

NR 355,356 KWIECIEŃ-MAJ 2020 R.

ISSN 1425-4735 CENA 2,50 zł



Karol Kurpiński 1785-1857

NASZE JUTRO

WŁOSZAKOWICE

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNO - KULTURALNY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY WE WŁOSZAKOWICACH



30
lat
„Naszego Jutra”



ZSO WŁOSZAKOWICE ZAPRASZA



CYBER.MIL
Z KLASĄ

Liceum Ogólnokształcące im. Karola Kurpińskiego

Na rok szkolny 2020 /2021 prowadzimy nabór do klasy: ogólnej, klasy dwujęzycznej oraz klasy informatycznej z elementami cyberbezpieczeństwa i nowoczesnych technologii informatycznych.

Zapewniamy solidne przygotowanie do matury. Rozwijamy zainteresowania: przedmiotowe, językowe, informatyczne oraz sportowe. Proponujemy dodatkowe zajęcia sportowe: narciarstwo zjazdowe – wyjazd zimowy, kajaki, żagle, fitness oraz rekreację, turystykę i krajoznawstwo.

Istnieje możliwość korzystania z nowocześnie wyposażonej hali sportowo – środowiskowej. Dla zainteresowanych uczniów proponujemy przygotowanie do testów sprawnościowych na egzaminy do służb mundurowych (wojsko, straż pożarna, policja).

Branżowa Szkoła I Stopnia

Proponujemy klasę wielozawodową, (nauka 3—letnia).

- wybierz zawód, którego chcesz się uczyć;
- zapewnij sobie możliwość praktycznej nauki zawodu u przedsiębiorcy;
- przedmiotów ogólnokształcących uczysz się w szkole;
- przedmiotów zawodowych uczysz się na 4—tygodniowych kursach w każdym roku;
- praktykę odbywasz we wcześniej wybranej firmie



Składanie wniosków o przyjęcie do LO i BS I St. wraz z dokumentami potwierdzającymi spełnianie przez kandydata warunków lub kryteriów branych pod uwagę w postępowaniu rekrutacyjnym	Sekretariat szkoły od 11 maja 2020 r. do 23 czerwca 2020 r. do godz. 15.00
Złożenie wraz z dokumentami wniosku o przyjęcie do oddziału dwujęzycznego w LO	Sekretariat szkoły od 11 maja 2020 r. do 20 maja 2020 r. do godz. 15.00



Zespół Szkół Ogólnokształcących
ul. Karola Kurpińskiego 30
64-140 Włoszakowice

tel./fax 65 5370017, tel. kom. 693010232, e-mail: zso@wloszakowice.pl, www.zsowlosz.edu.pl



*Człowiek jest szczęśliwy
proporcjonalnie do tego,
co daje... nie ma znaczenia,
co się daje, wystarczy dawać.
Liczy się to, co dajemy z nas
samych.*

L. Bromfield

DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM,

którzy w jakikolwiek sposób pomogli w organizacji
tegorocznej zabawy walentynkowej.

Dzięki Państwu pozyskaliśmy fundusze, które pozwoliły
doposażyć naszą szkołę.

Stworzyliśmy także lokalnemu społeczeństwu możliwość
integracji. Udało nam się zorganizować miłą imprezę
i dobrą zabawę.

Życzymy przede wszystkim dobrego zdrowia,
które jest najcenniejszym darem, jaki posiadamy.
Życzymy także wielu sukcesów w realizacji wszelkich planów
zawodowych i osobistych,
a także wszelkiej pomyślności.

Dziękujemy, że jesteście Państwo z nami!

*Dyrekcja Zespołu Szkół Ogólnokształcących
we Włoszakowicach
oraz Rady Rodziców
Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Kurpińskiego
oraz Branżowej Szkoły I Stopnia*

Włoszakowice, 2020 r.



foto.nolinsk.ru

NASZEJ KOCHANEJ JUBILATCE

**Agnieszce Furman
z Bukówca Górnego**

z okazji 102. urodzin.

Życzymy, aby w każdej chwili Twojego życia
w zdrowiu i chorobie bliscy zawsze z Tobą byli.

Miej oparcie w swej rodzinie,
bo to bardzo ważna rzecz. Wspólne życie łatwiej
płynie, samotności powiedz - precz!

Błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej

życzą

córki Maria i Julianna, syn Edward z żoną,
wnuczeta: Ireneusz z żoną, Marta i Paulina z mężami
oraz prawnuczeta: Tobiasz, Klaudia, Martyna,
Kacper, Amelia, Zuzia i Amadeusz.

Podziękowanie dla Drukarni AMD we Włoszakowicach

W imieniu Przedszkola nr 2 we Włoszakowicach
składam podziękowania dla właścicieli
włoszakowskiej Drukarni AMD za ufundowanie
dyplomów dla dzieci biorących udział
w konkursie „Mini Talent Show”.

D. Kiąca, Przedszkole nr 2 we Włoszakowicach,
oddział przedszkolny na placu 21 Października

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania
księdzu proboszczowi Andrzejowi Szulcowi,
organiście, ministrantom oraz
wszystkim tym, od których otrzymaliśmy
życzenia, kwiaty i wiele ciepłych słów
z okazji 50. rocznicy naszego ślubu

składają

Teresa i Edward Marciniakowie.

„Bóg zapłać”.

PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy z całego serca
księdzu proboszczowi Robertowi Bachowi,
organiście, ministrantom, rodzinie, krewnym,
sąsiadom, przyjaciółom, znajomym, pani Sołtys
z Radą Sołecką, Kołu Gospodyń Wiejskich oraz
Ochotniczej Straży Pożarnej za pamięć
i złożone nam życzenia, kwiaty, prezenty
oraz wiele ciepłych słów, które otrzymaliśmy
z okazji 50. rocznicy naszego ślubu.

Składają

Aniela i Józef Gorzelniakowie ze Zbarzewa.



Stawka opłaty za zagospodarowanie odpadów bez zmian

We wtorek 28 kwietnia wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak podpisał umowę na odbiór, transport i zagospodarowanie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości zamieszkałych położonych na terenie naszej gminy oraz zorganizowanie i prowadzenie Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów

Komunalnych. Zawarta umowa obejmuje okres od 1 maja do 31 grudnia 2020 roku.

Pierwsze działania w celu zorganizowania systemu odbierania odpadów komunalnych od mieszkańców na rok 2020 gmina Włoszakowice podjęła już w listopadzie 2019 roku, poprzez opublikowanie ogłoszenia o zamówieniu na realizację tego zadania. Zamówienie zostało jednak unieważnione, ponieważ jedyna złożona oferta znacząco przewyższała jego planowaną wartość. Dlatego też kolejne opublikowane zamówienie na wywóz i zagospodarowanie odpadów dotyczyło tylko pierwszego miesiąca roku. Wpłynęła jedna oferta wykonawcy, z którym gmina podpisała umowę. W styczniu br. ogłoszono następne postępowanie na świadczenie usługi, tym razem obejmujące okres od początku lutego do końca grudnia 2020 roku. Do przetargu nie zgłosił się żaden oferent, w związku z czym przetarg unieważniono. Ostatecznie po negocjacjach z wykonawcą umowa została podpisana na okres 3 miesięcy w trybie zamówienia z wolnej ręki.

W całej Polsce drożeje odbiór i zagospodarowanie odpadów, co wiąże się przede wszystkim z dostosowaniem systemów do obowiązującego prawa, wzrastającą opłatą środowiskową za składowanie oraz wzrostem kosztów pracy czy energii. Problemатyczny system gospodarowania odpadami niosący za sobą



coraz wyższe koszty w ostatnich miesiącach powodował narastające obawy o konieczność podwyższenia opłaty śmieciowej od 1 maja br. również dla mieszkańców gminy Włoszakowice.

-Kolejny wzrost cen byłby poważnym obciążeniem dla budżetu wielu gospodarstw domowych, a w szczególności

w obecnym okresie, kiedy wielu mieszkańców z uwagi na wprowadzony stan epidemiczny w kraju potrzebuje pomocy i wsparcia od samorządu – mówi wójt Robert Kasperczak.

W związku z powyższym decyzja o podpisaniu umowy nie niesie za sobą podwyżki dotychczasowej stawki. **Od 1 maja br. nadal obowiązującą stawką za zagospodarowanie odpadami komunalnymi w sposób selektywny jest kwota 23 zł miesięcznie od mieszkańca (22 zł jeśli nieruchomość posiada kompostownik).**

Jednak w przypadku niewypełnienia przez właściciela nieruchomości obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny naliczona będzie opłata podwyższona, której wysokość została uchwalona przez Radę Gminy Włoszakowice na poziomie dwukrotności wysokości stawki podstawowej, czyli 46 zł za jedną osobę miesięcznie.

Od 1 maja do końca grudnia 2020 roku odpady z nieruchomości zamieszkałych na terenie gminy Włoszakowice nadal odbierać będzie Firma Usługowo-Handlowa Dominik Zajac z siedzibą w Błotnicy.

Aktualny harmonogram wywozu odpadów znajduje się na stronie internetowej www.wloszakowice.pl oraz na rozkładówce niniejszego numeru „Naszego Jutra”.

Urząd Gminy

EPIDEMIA KORONAWIRUSA

Gmina dofinansowała leszczyński szpital

50 tys. zł otrzymał Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie z budżetu gminy Włoszakowice na walkę z koronawirusem. Środki te zostały przeznaczone na wsparcie placówki oraz zakup najpotrzebniejszych rzeczy i wyposażenia dla jej pracowników. Podobną pomoc szpitalowi udzieliły również inne gminy z powiatu leszczyńskiego.

Urząd Gminy



Wsparcie dla włoszakowickich ratowników

Gmina Włoszakowice przekazała przyłbice ochronne oraz płyn do dezynfekcji na potrzeby podstawki pogotowia ratunkowego we Włoszakowicach. Środki ochrony przed zarażeniem koronawirusem zostały zakupione z rezerwy budżetowej na zarządzanie kryzysowe.

Urząd Gminy

Sprzęt do walki z epidemią dla jednostek OSP



W związku z epidemią koronawirusa Ochotniczym Strażom Pożarnym z terenu naszej gminy przekazano dodatkowe wyposażenie.

Jednostki działające w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego otrzymały: kombinezony ochronne, gogle ochronne i przyłbice wielokrotnego użytku, rękawice nitrylowe i lateksowe, maseczki higieniczne wielorazowe oraz preparaty do dezynfekcji. Zamówiono dla nich także filtropochłaniacze wraz z adapterami do masek znajdujących się na wyposażeniu strażaków. Należy ponadto podkreślić, że zgodnie z poleceniem Wojewody Wielkopolskiego jednostka OSP Włoszakowice została wyznaczona do realizacji zadań związanych z pomocą osobom będącym w kwarantannie.

Środki na zakup niezbędnego sprzętu pochodziły z rezerwy budżetowej na zarządzanie kryzysowe gminy Włoszakowice.

Piotr Wiązania, podinspektor
ds. bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego

Włoszakowiccy policjanci również ze wsparciem

Po jednostkach OSP oraz ratownikach z włoszakowickiej podstacji pogotowia ratunkowego niezbędne środki ochrony otrzymali również funkcjonariusze posterunku Policji we Włoszakowicach. Nasza gmina przekazała im rękawiczki i maseczki ochronne zakupione ze środków pochodzących z rezerwy budżetowej na zarządzanie kryzysowe.

Piotr Wiązania, podinspektor
ds. bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego

Maseczki ochronne dla jednostek oświatowych

W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo podopiecznych oraz pracowników szkół i przedszkola, wójt gminy Włoszakowice podjął decyzję o zapewnieniu maseczek ochronnych każdemu uczniowi, przedszkolakowi i pracownikowi jednostek oświatowych.

Podjęte działania są częścią przygotowań do bezpiecznego powrotu uczniów i przedszkolaków do gminnych placówek oświatowych. Gmina zamówiła łącznie 2.000 maseczek ochronnych, przeznaczając na to pieniądze z funduszu zarządzania kryzysowego. Maseczki są wielorazowego użytku, więc by zachowały swoje właściwości po każdym użyciu należy je wyprać i wyprasować w wysokiej temperaturze.

Ponadto dyrektorzy szkół zostali zobowiązani do zakupienia środków do dezynfekcji rąk oraz termometrów.

K. Ch.

WIADOMOŚCI OŚWIATOWE

Adaptery z drukarki 3D dla ratowników



Społeczność szkolna Zespołu Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach włączyła się w akcję pomocy lokalnej służbie zdrowia. Do tego celu postanowiliśmy wykorzystać nowoczesną drukarkę 3D znajdującą się na wyposażeniu placówki. Nasz nauczyciel informatyki Mirosław Marciniak wspólnie z uczniami drukują przy jej pomocy adaptery do masek dla ratowników medycznych. Wykonane części są przekazywane ekipie włoszakowickiej podstacji pogotowia ratunkowego.

H.G.

Nagroda za #OSEwyzwanie dotarła



Zespół Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach wziął udział w konkursie #OSEwyzwanie, organizowanym przez NASK i Ministerstwo Cyfryzacji przy współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Przygotowana w placówce praca plastyczna pt. „Smart Szkoła” została dobrze oceniona i pozwoliła nam znaleźć się wśród jego laureatów. Dnia 22 kwietnia otrzymaliśmy zasłużoną nagrodę – 16 laptopów oraz szafę mobilną z punktem dostępowym do internetu.

ZSO Włoszakowice

Obowiązki właścicieli zwierząt domowych

W ostatnim czasie wyprowadzanie psów na spacer stało się bardzo popularnym zajęciem, gdyż przez pewien czas była to jedyna możliwa do uprawiania forma rekreacji na świeżym powietrzu. Dlatego też przypominamy jakie obowiązki ciąży na właścicielach zwierząt domowych w naszej gminie.

Obowiązki osób utrzymujących zwierzęta domowe, mające na celu ochronę przed zagrożeniem lub uciążliwością dla ludzi oraz przed zanieczyszczeniem terenów przeznaczonych do wspólnego użytku, określa Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Włoszakowice (przyjęty Uchwałą nr XVII/142/2016 Rady Gminy Włoszakowice z dnia 8 lipca 2016 r.). **Jego rozdział 6. zobowiązuje m.in. do:**

- 1) Znakowania i rejestracji zwierząt domowych,
- 2) Zabezpieczenia nieruchomości, na której znajduje się zwierzę w sposób uniemożliwiający jego swobodne wydostanie się poza jej teren,
- 3) Zapewnienia zwierzęciu właściwej opieki,
- 4) Natychmiastowego reagowania w sytuacjach powodujących zakłócenie porządku publicznego i ciszy nocnej wywołanego m.in. wyciem lub szczekaniem zwierzęcia,
- 5) Usuwania zanieczyszczeń spowodowanych przez zwierzęta w miejscach publicznych oraz innych miejscach przeznaczonych do wspólnego użytku.**

Ostatni z powyższych punktów został podkreślony nie bez powodu. Odchody psów i kotów często zawierają bowiem szkodliwe bakterie lub pasożyty, które po przedostaniu się do organizmu innego zwierzęcia czy nawet człowieka mogą wywołać groźne choroby. A to chyba ostatnie, czego w tej chwili potrzebujemy.

Jeśli chodzi o samo wyprowadzanie zwierząt domowych w miejsca publiczne, to jest ono możliwe po spełnieniu dwóch głównych warunków. Po pierwsze właściciel lub opiekun psa zobowiązany jest do wyprowadzania go na smyczy, a w przypadku psów ras groźnych i olbrzymich bądź uznanych za agresywne lub zachowujących się agresywnie – dodatkowo w kagańcu (psy groźne, olbrzymie i agresywne mogą być wyprowadzane tylko przez osoby dorosłe). Po drugie zwolnienie psa ze smyczy dozwolone jest wyłącznie w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi i tylko wtedy, gdy ma on założony kaganiec, a właściciel może sprawować bezpośrednią kontrolę nad jego zachowaniem.

Ponadto zabronione jest:

- 1) Pozostawianie psa bez nadzoru, jeżeli nie jest on należycie uwiązany lub nie znajduje się w pomieszczeniu zamkniętym albo na terenie ogrodzonym w sposób uniemożliwiający wydostanie się go na zewnątrz,
- 2) Wpuszczanie psów do piaskownic, na place zabaw dla dzieci i boiska szkolne,
- 3) Wprowadzanie psów do sklepów, zakładów usługowych, lokali gastronomicznych, aptek, obiektów użyteczności publicznej oraz innych obiektów, których administracje wprowadziły ten zakaz, a także na teren plaż i kąpielisk (z wyjątkiem psów przewodników osób niewidomych).

Zgodnie z Ustawą z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń za nieprzestrzeganie wymienionych obostrzeń właściciel zwierzęcia domowego może zostać ukarany mandatem karnym, którego wysokość zależy od rodzaju popełnionego wykroczenia. Wychodząc z psem na spacer warto więc znać swoje obowiązki i czyny zabronione, by chwila przyjemności nie zakończyła się nieprzyjemnymi konsekwencjami.

Korzystając z okazji przypominamy psy przebywające w miejscu tymczasowego pobytu zwierząt bezdomnych we Włoszakowicach, które stale oczekują na adopcję.



Brus to około 8-letni pies w typie owczarka niemieckiego (zaszczepiony i odrobaczony). Na początku bał się ludzi (zwłaszcza mężczyzn), ale obecnie wita wolontariuszy z radością. Nadal ma jednak ograniczone zaufanie do obcych osób i kiedy widzi takie na spacerach, to czasami chowa się za opiekunem. Dla tych, których zna jest przyjacielski i kontaktowy. Ciągnie na smyczy, bo prawdopodobnie nigdy wcześniej na niej nie chodził. Na inne zwierzęta nie zwraca uwagi. Pomimo swojego początkowego strachu przed obcymi jest bardzo ufnym, łagodnym i skupionym na człowieku psem. Bardzo potrzebuje ludzkiej miłości, gdyż tęsknota to najgorsza rzecz w kojcu.



Joy ma około 2 lata. Uwielbia spacerować i ludzi. Jest wesołym, ruchliwym i pełnym pozytywnej energii psem, który chętnie się bawi. Szczególnie dobrze czuje się w obecności ludzi, a gdy zostaje w kojcu sam – skomle i prosi o uwagę.

W sprawie adopcji prosimy o kontakt telefoniczny (600 261 495) lub poprzez stronę na Facebook'u: <https://www.facebook.com/Przygarnij-Lapę-Włoszakowice-222608951554195/>. W razie problemów z dojazdem do Włoszakowice możliwa jest pomoc w transporcie zwierzęcia. Psy nie są wydawane do trzymania na łańcuchu!

Amadeusz Apolinarowski, K. Stachowiak

NAJNOWSZE INWESTYCJE ZDG

Zarząd Dróg Gminnych we Włoszakowicach stale realizuje zadania znacząco wpływające na estetykę naszej gminy oraz jakość życia okolicznych mieszkańców. Przedstawiamy co nowego wykonano w ostatnim czasie.



W okresie jesiennym i wczesnowiosennym pracownicy ZDG przebudowali 600-metrowy odcinek chodnika na ulicy Powstańców Wielkopolskich w Bukówcu Górnym. Dotychczasową nawierzchnię z płyt chodnikowych zastąpiono nawierzchnią z kostki brukowej.



Pod koniec ubiegłego roku przy Szkole Podstawowej w Dłużynie wybudowano zatokę z kostki brukowej dla autobusu szkolnego (wykonawstwo pracownicy ZDG). W lutym przy zatoce postawiono ogrodzenie z kamienia i cegły, które zostało wykonane przez firmę Jerzego Mikołajczaka z Bukowca Górnego. Wypełnieniem pól ogrodzenia zajęła się szkoła.

W marcu i kwietniu przeprowadzono zapowiadaną przebudowę kilku gminnych dróg gruntowych. Przypomnijmy, że w ramach zamówienia publicznego nawierzchnię asfaltową otrzymały następujące ulice: Osiedlowa w Jezierzycach Kościelnych, Grotnicka i Strażacka w Bukówcu Górnym oraz Ogrodowa we Włoszakowicach. Wykonawcą zadania wyłonionym w przetargu nieograniczonym było Przedsiębiorstwo Dróg i Ulic Sp. z o.o. z Leszna.



Wysafaltowana ulica Osiedlowa w Jezierzycach Kościelnych



Zakończono malowanie metalowych słupków ustawionych wzdłuż chodnika w Sądzi. Przy okazji wymieniono też uszkodzone słupki na nowe. Posadzenie żywopłotu w tym miejscu zaplanowano na jesień bieżącego roku.



Zagospodarowano teren zielony przy rzeźbie Rybaka w Dominiach. Wykonaniem zadania zajęli się pracownicy ZDG.



Wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Sportu i Rekreacji zagospodarowano teren zielony na placu zabaw w Charbielinie. GOSIR zakupił krzewy ozdobne, które następnie zostały posadzone przez pracowników ZDG.



Korzystając ze sprzyjającej wiosennej pogody tuż przed Świątami Wielkanocnymi pracownicy ZDG własnymi siłami rozebrali stary murowany przystanek autobusowy znajdujący się w centrum Boguszy. W jego miejscu ułożono nawierzchnię z kostki betonowej, na której stanęła nowa wiata przystankowa. Wiata została wykonana, dostarczona i zainstalowana przez firmę Omega Partner z Leszna.

Jerzy Michalski, TS

Boguszyńska sala wiejska wyremontowana

Mimo trwającej epidemii koronawirusa codzienne życie toczy się dalej, a wraz z nim zaplanowane remonty i inwestycje. Doskonałym przykładem może być przeprowadzona w marcu i kwietniu modernizacja sali wiejskiej w Boguszynie.

Zakres robót prowadzonych w ramach zapytania ofertowego obejmował: szpachlowanie oraz malowanie ścian i sufitów, cyklinowanie parkietu, wymianę drzwi wejściowych zewnętrznych i wewnętrznych, demontaż starych i montaż nowych okien typu witrynowego w pomieszczeniu holu, położenie płytek w pomieszczeniu holu, wymianę instalacji elektrycznej, gniazd i włączników oraz wymianę lamp sufitowych. Dodatkowo w sali i holu zamon-



towano nowy sufit z płyt gipsowo-kartonowych. Wykonawcą prac była Firma Ogólnobudowlana Piotr Ratajczak z Krzycka Wielkiego, a inwestycję realizował Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach. Ostatniego dnia kwietnia oficjalnego przeglądu wyremontowanej sali, w obecności wykonawców i opiekuna obiektu, dokonali wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, dyrektor GOK

Paweł Borowiec oraz sołtys Boguszyna Grażyna Tomowiak. Biorąc pod uwagę, że w minionym roku gruntownemu odnowieniu poddana została jej elewacja, boguszyńska sala prezentuje się teraz wyjątkowo atrakcyjnie.

A.A.

Przebudowa drogi Gołanice - Jezierzyc Kościelne z dofinansowaniem



W zatwierdzonej przez Premiera Mateusza Morawieckiego liście zadań przyjętych do dofinansowania ze środków Funduszu Dróg Samorządowych w ramach naboru wniosków na 2020 rok znalazła się przebudowa drogi powiatowej nr 4760P, na odcinku od Gołanic (skrzyżowanie z drogą do Krzycka Małego) do Jezierzyc Kościelnych (skrzyżowanie z drogą do Zbarzewa). Szacowana wartość inwestycji wynosi 5.544.395 zł, z czego dofinansowane będzie 50% poniesionych kosztów do kwoty maksymalnej w wysokości 2.772.198 zł.

Projekt będzie obejmował przebudowę drogi wraz z poszerzeniem do 6 metrów oraz wybudowanie odwodnienia. Zadanie przewiduje też oczyszczenie i wyprofilowanie przydrożnych rowów. Ponadto przebudowane i doświetlone zostaną przejścia dla pieszych, a przy trasie stanie radar informujący o prędkości pojazdów.

Zadanie realizowane przez powiat leszczyński zostanie dofinansowane z budżetu gminy Włoszakowice. Jest to zatem kolejna inwestycja, której przeprowadzenie będzie możliwe dzięki dobrej współpracy obu samorządów. Przypomnijmy, że przed rokiem wzdłuż planowanej do przebudowy drogi powstała ścieżka rowerowa – także efekt wspólnego działania.

A. Sz.

Ostatni odcinek drogi w Krzycku Wielkim do przebudowy

W tym roku powiat leszczyński planuje przebudować ostatni odcinek drogi powiatowej nr 4759P w Krzycku Wielkim (o długości ok. 850 mb) – od początku wsi do ulicy Mórkowskiej. Pod koniec kwietnia Zarząd Dróg Powiatowych w Lesznie ogłosił przetarg na tę inwestycję, a na oferty czekano do 6 maja.

Zakres planowanych prac obejmuje frezowanie nawierzchni bitumicznej, wykonanie podbudowy drogi, regulację włączów studni ściekowych oraz studni rewizyjnych kanalizacji sanitarnej i deszczowej, przebudowę studni ściekowych, ułożenie krawężników drogowych i obrzeży, wykonanie kanalizacji deszczowej, budowę chodnika od ulicy Mórkowskiej do przejazdu kolejowego oraz ułożenie dwóch warstw nawierzchni asfaltowej. Termin wykonania robót to 30 września br.

Przypomnijmy, że jak dotąd powiat leszczyński, przy wsparciu finansowym gmin Święciechowa i Włoszakowice oraz spółki Werner Kenkel z Krzycka Wielkiego, przebudował ciąg drogi powiatowej nr 4759P od skrzyżowania z szosą Leszno – Włoszakowice do końca Krzycka Małego oraz część ulicy Prymasa Krzyckiego w Krzycku Wielkim, od skrzyżowania z ulicą Mórkowską do skrzyżowania z ulicą Osiedle 700-lecia. Najnowsza inwestycja również zostanie dofinansowana z budżetu naszej gminy.

źródło: www.powiat-leszczyński.pl





**Gminny
Zakład Komunalny Sp. z o.o.**

Dofinansowanie na kolejne znaczące zadanie związane z gospodarką wodno-ściekową



3 marca Zarząd Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie postanowił udzielić dofinansowania Gminnemu Zakładowi Komunalnemu Sp. z o.o. we Włoszakowicach w formie częściowo umarzałnej pożyczki do kwoty 4.191.884 zł na przedsięwzięcie pn.: „Modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę mieszkańców gminy Włoszakowice”.

W ramach przedsięwzięcia na terenie naszej gminy planuje się zrealizować następujący zakres robót budowlanych:

1. Modernizację stacji uzdatniania wody w Ujazdowie,
2. Budowę sieci wodociągowej Dominice – Włoszakowice wraz z montażem na stacji uzdatniania wody w Dominicach odrębnego zestawu pompowego do zasilania z miejscowego ujęcia głębinowego również Włoszakowice,
3. Przebudowę i wymianę sieci wodociągowej Ujazdowo – Grotniki.

Niniejsze przedsięwzięcie ma na celu podniesienie poziomu ochrony przed skutkami zmian klimatu, zagrożeń naturalnych i poważnych awarii, usprawnienie usuwania ich skutków oraz wzmocnienie wybranych elementów zarządzania środowiskiem.

Priorytetem przedsięwzięcia jest zabezpieczenie mieszkańców i innych odbiorców usług z terenu gminy Włoszakowice przed skutkami braku wody lub zachwiania wydajności w ujęciach służących do wydobycia wody na cele socjalno-bytowe. Konieczność działań zabezpieczających przed niedoborem wody wynika przede wszystkim z postępującej zmiany klimatu, działalności wydobywczej wód z ujęć głębinowych na cele komercyjne oraz niezadowalającego stanu technicznego, wydajności infrastruktury wodociągowej i niestabilnego stanu ujęcia wody pitnej we Włoszakowicach.

Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. jeszcze w marcu ogłosił przetarg nieograniczonych na wykonanie przedmiotowego zadania, którego termin zakończenia zaplanowano na dzień 30 listopada 2021 roku.

GZK

Nie wyrzucaj zużytych rękawiczek, maseczek i chusteczek nawilżonych do toalety!

Jednorazowe rękawiczki, maseczki i chusteczki nawilżane, w czasie epidemii koronawirusa stosowane znacznie częściej niż zwykle, stają się dla nas zagrożeniem. Bezwzględnie nie wolno wyrzucać ich do toalety!

Drodzy Państwo, tego rodzaju odpady powinny trafiać do worka (najlepiej szczelnie zamkniętego) lub pojemnika z odpadami zmieszanymi, a nie do kanalizacji, ponieważ znacząco zwiększa to ryzyko awarii, co jest bardzo niebezpieczne dla pracowników zmuszonych do ich usuwania.

Bardzo prosimy więc o przestrzeganie zasad korzystania z urządzeń kanalizacyjnych i nietraktowanie ich jak kosza na odpady stałe.

GZK

Marcowo-kwietniowe prace budowlane w GZK



W marcu i kwietniu Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. prowadził roboty budowlane związane z wymianą sieci wodociągowej na ulicy Jana Otto we Włoszakowicach wraz z przyłączami do poszczególnych nieruchomości.

Prace musiały zostać zrealizowane w trybie pilnym, gdyż istniejąca sieć azbestowo-cementowa i niektóre przyłącza wodociągowe kolidowały z zaprojektowanymi obiektami sportowymi wchodzącymi w skład budowanego kompleksu lekkoatletycznego przy włoszakowickiej hali sportowej. W ramach zadania spółka wymieniła więc sieć na około 170-metrowym odcinku na nową wykonaną z rur PVC o średnicy 110 mm oraz przyłącza wodociągowe do budynków na wykonane z rur PE o średnicy 32 i 40 mm.

GZK

Z ŻAŁOBNEJ KARTY**ZMARŁ
JÓZEF MAŁECKI**

Z głębokim żalem informujemy, że w sobotę 21 marca zmarł Józef Małecki z Sądzi – strażak ochotnik i społecznik. Miał 72 lata.

Józef Małecki urodził się 16 marca 1948 roku w Sądzi. Był wieloletnim członkiem miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, w której przez 40 lat pełnił funkcję zastępcy naczelnika. W gminnych strukturach Związku Ochotniczych Straży

Pożarnych RP we Włoszakowicach sprawował obowiązki przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Jego ogromne doświadczenie i zaangażowanie w życie macierzystej jednostki było przede wszystkim zauważalne podczas każdej imprezy organizowanej przez OSP. Do jego zasług można też zaliczyć sukcesy w zawodach pożarniczych na szczeblu gminnym i powiatowym odnoszone przez tutejszych strażaków. Cześć Jego Pamięci!

ASz

**ODSZEDŁ
WITOLD GRUDZIŃSKI**

Z przykrością zawiadamiamy, że dnia 28 kwietnia zmarł Witold Grudziński z Włoszakowic – długoletni pracownik Gminnego Zakładu Komunalnego Sp. z o.o., konserwator sieci wodociągowej i operator stacji uzdatniania wody w Ujazdowie.

Witold Grudziński urodził się 22 maja 1953 roku w Lesznie. Był uczynnym i sympatycznym człowiekiem, miłośnikiem wędkowania,

członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej we Włoszakowicach oraz trębaczem włoszakowickiej orkiestry dętej.

Jest to bardzo przykra i bolesna dla nas wszystkich wiadomość, gdyż zaledwie dwa lata temu życzyliśmy mu zdrowia i pomyślności, kiedy to 23 maja 2018 roku przechodził na zasłużoną emeryturę.

Rodzinie i Najbliższym Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i pracownicy
Gminnego Zakładu Komunalnego Sp. z o.o.
we Włoszakowicach

Dla światła byłeś częścią, dla nas całym światem.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy dzielili z nami smutek i żal oraz wzięli udział w ostatnim pożegnaniu

śp. Henryka Dodota

ks. Markowi Kanteckiemu, pani Urszuli Małeckiej, organiście, ministrantom, sąsiadom i znajomym za modlitwę, uczestnictwo we mszy świętej, wieńce i kwiaty.

Serdeczne „Bóg zapłać”
składają żona i synowie z rodzinami.

Kto żyje w sercach tych,

którzy pozostają, nie umiera nigdy.

Wszystkim, którzy wzięli udział
w ostatnim pożegnaniu

śp. Stanisława Zająca

ks. proboszczowi Markowi Kanteckiemu, organiście, strażakom, rodzinie, sąsiadom, znajomym za ofiarowaną komunię świętą, modlitwę oraz złożone kwiaty i wieńce

serdeczne „Bóg zapłać”
składają
żona oraz dzieci z rodzinami.

Wszystkim, którzy wzięli udział
w ostatnim pożegnaniu

śp. Bogumiły Cichoszewskiej

ks. Leszkowi Grzelakowi, organiście, zarządowi i pracownikom firmy Werner Kenkel, rodzinie, przyjaciółom i sąsiadom za złożone wieńce i kwiaty, modlitwę, kondolencje oraz zamówione intencje mszalne

serdeczne „Bóg zapłać”
składa rodzina.

Prawidłowa jazda ulicą Kurpińskiego

Ostatnimi czasy pojawiło się wiele sprzecznych informacji dotyczących prawidłowego poruszania się ulicą Karola Kurpińskiego we Włoszakowicach. Kierowcy pojazdów mechanicznych zastanawiali się, czy manewr skrętu w kilku newralgicznych miejscach, w tym przy banku i Urzędzie Gminy (jadąc od strony przejazdu kolejowego) oraz przy kościele (jadąc od strony ronda), jest zgodny z przepisami ruchu drogowego. Aby rozwiać wszelkie wątpliwości w tej kwestii postanowiliśmy zapytać o zdanie leszczyńską Komendę Miejską Policji i Zarząd Dróg Powiatowych w Lesznie (jako zarządcę drogi). Oto co udało nam się ustalić.



Jeden ze znaków F-15 ustawionych przy ulicy Kurpińskiego we Włoszakowicach

Po pierwsze zacznijmy od tego, że według WRD KMP w Lesznie zmodernizowany przed dwoma laty odcinek ulicy Kurpińskiego (od kościoła do banku) został oznakowany prawidłowo. Policja zaprzeczyła także pogłoskom, jakoby pod koniec 2019 roku, kiedy to sprawa nabrała rozgłosu, jakikolwiek kierowca został ukarany mandatem za wykroczenia związane z niestosowaniem się do istniejących znaków F-15 w tym miejscu. To właśnie wspomniany znak F-15 do dziś budzi najwięcej kontrowersji. Oznacza on „niesymetryczny podział jezdni dla prze-

ciwnych kierunków ruchu” i został uregulowany w przepisach prawnych, a zwłaszcza w Rozporządzeniu Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych. Należy do kategorii znaków uzupełniających i ma na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego. Nie jest zatem znakiem zakazu (grupa B), nakazu (grupa C) ani informacyjnym (grupa D).

Jeśli chodzi o kwestie techniczne, to znak F-15 wskazuje nietypową organizację ruchu na ustalonych odcinkach dróg oraz kierunki ruchów ciągów pojazdów na jezdni drogi. Liczba pasów przeznaczonych do ruchu w poszczególnych kierunkach, wskazanych strzałkami na znakach, powinna być ustalona na podstawie szczegółowej analizy warunków ruchu. Natomiast linie oddzielające pasy ruchu na znakach powinny być zgodne z liniami zastosowanymi na jezdni. Znak F-15 umieszcza się w miejscu, w którym rozpoczyna się pokazana na znaku organizacja ruchu, a jeżeli jest ona kontynuowana za skrzyżowaniem, to znak powtarza się bezpośrednio za nim. Z kolei na odcinku między skrzyżowaniami znak powtarza się wtedy, gdy długość odcinka jest większa niż 500 m. Znak F-15 stosuje się w celu oznakowania jednojezdniowej jezdni trzypasowej, na której np. pasy prawy i środkowy są przeznaczone do jazdy w jednym kierunku, a pas lewy w kierunku przeciwnym.

Co to wszystko oznacza w praktyce? Otóż znak F-15 nie ma znaczenia przy zjeździe z jezdni, gdyż informuje o kierunku ruchu pojazdów na danym pasie jezdni, a nie nakazuje kierunku jazdy pojazdem. Bez dodatkowego oznakowania w postaci strzałek na pasach i znaków zakazu/nakazu wjazdu/skrętu manewr skręcania w danym miejscu jest możliwy i całkowicie zgodny z przepisami ruchu drogowego. **We Włoszakowicach można więc skręcić do banku i kościoła oraz na parking przy Urzędzie Gminy jadąc zarówno od strony przejazdu kolejowego, jak i od strony ronda.**

A.A., KMP Leszno, ZDP Leszno

Zamknęły się ukochane oczy.

Spoczęły spracowane ręce, przestało bić kochane serce.

Złote serce miałeś, wiele od życia nie chciałeś,

z czułością o nas dbałeś, taki w naszych sercach zostaniesz.

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszego kochanego taty, dziadka, pradziadka i teścia

śp. Józefa Śliwy

szczególnie księdzu proboszczowi kanonikowi Andrzejowi Szulcowi, księdzu wikaremu Dominikowi Dutkiewiczowi, panu organiście, ministrantom, pani Wiesi, rodzinie, krewnym, przyjaciółom i znajomym, sąsiadom oraz delegacjom za różańce i modlitwy, ofiarowane komunie święte, liczne intencje mszalne, obecność, kondolencje i kwiaty.

Córki Elżbieta, Danuta i Małgorzata
z rodzinami

Ci, których kochamy, nie umierają, bo miłość jest nieśmiertelna.

Emily Dickinson

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w tak bolesnych chwilach okazali nam wiele serca, życzliwości i wsparcia, a także odczuwają z nami smutek i ból po śmierci naszej ukochanej mamy, babci i prababci

śp. Eugenii Nowak.

Księdzu proboszczowi Markowi Kanteckiemu, pani Urszuli Małeckiej, organiście, ministrantom, pocztom sztandarowym, delegacjom, rodzinie, przyjaciółom, sąsiadom, znajomym, wszystkim zgromadzonym, którzy uczestniczyli we mszy św. i ceremonii pogrzebowej, a także tym, którzy uczestniczyli duchowo w jej ostatniej drodze, za modlitwę, ofiarowane komunie święte, zamówione intencje mszalne, złożone kondolencje, wieńce i kwiaty

serdeczne „Bóg zapłać”
składają syn i córki wraz z rodzinami.

Czy to pszczoła, czy to osa - kto to wie?

Wiosna to czas kiedy na swoich przydomowych ogródkach możemy zauważyć nie tylko pierwsze kwitnące rośliny, ale również spotkać pierwsze owady, które nieśmiało budzą się do życia. Na terenach zielonych najczęściej występują między innymi pszczoły, osy, trzmiele i szerszenie. Owady te, choć często pożyteczne i niedoceniane, potrafią być także niebezpieczne. I właśnie temu będzie poświęcony ten artykuł.

Pszczoły

Najmniejszymi z wymienionych owadów są pszczoły. Długość ciała robotnic wynosi około 15 mm. Wyjątek stanowi jedynie królowa, która może osiągać nawet do 25 mm długości. Charakterystyczne cechy tych owadów, odróżniające je od os, to tułów gęsto pokryty włoskami, brak wyraźnego zwężenia w talii oraz kolor oscylujący między brązowym a rudym.

Użądlenie pszczoły następuje tylko wtedy, kiedy zostanie ona zaatakowana lub poczuje zagrożenie. W innych sytuacjach pszczoły nie atakują. Do żądlenia owady te używają specjalnych haczyków znajdujących się w żądle. Niestety konieczną obronę przypłacają najczęściej życiem. Należy też zaznaczyć, że użądlenie pszczoły jest mniej bolesne niż atak osy, trzmielem czy szerszeniem.

Osy

Długość os wynosi około 15-18 mm, dlatego tak często myli się je z pszczołami. Tymczasem odróżnia je od nich nie tylko wyraźny, czarno-żółty kolor, ale również mocne wcięcie w tułowiu i sama jego gładkość.

Użądlenie osy jest bardzo bolesne i można się go zdecydowanie łatwiej nabawić, gdyż owady te nie muszą obawiać się, że atak na człowieka będzie ich pierwszym i zarazem ostatnim. Nie wstrzykują bowiem całego jadu na raz, a żądło mogą bez problemu wyciągnąć z ciała. Trzeba też pamiętać, że osy potrafią być agresywne i często atakują nawet bez powodu.

Trzmiele

Długość trzmielem może sięgać nawet 30 mm. Są one gęsto owłosione, bardziej niż pszczoły, a kształtem przypominają kulkę. Mają też grubsze odnóża. Na ich tułowiu znajdują się ciemno-żółte, rude i brązowe pasy.

Użądlenie trzmielem jest bolesne, ale też nie zdarza się zbyt często. Co ciekawe, jad tych owadów zawiera mało substancji uczulających. Trzmiele, jeśli już atakują, to jedynie w samoobronie.

Szerszenie

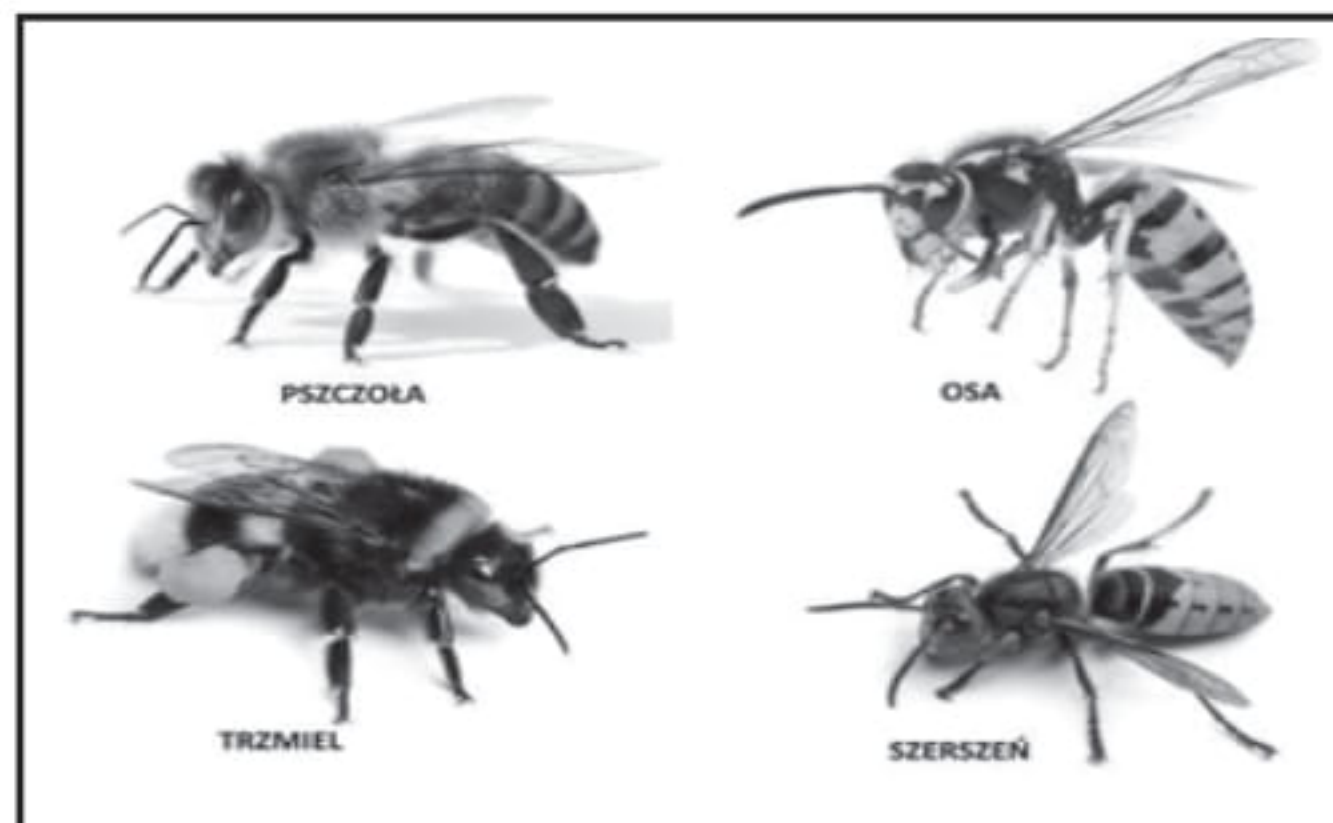
Największe i najbardziej niebezpieczne owady ze wszystkich tu wymienionych to szerszenie. Ich długość wynosi od 17 (robotnice) do nawet 35 mm (królowa). Posiadają czarny tułów pokryty żółtymi pasami.

Użądlenie szerszenia jest bardzo dotkliwe, gdyż potrafi on żądlić kilkukrotnie, a jego żądło jest sporych rozmiarów. Owady te są ponadto niezwykle agresywne i mogą atakować bez wyraźnej przyczyny.

Pierwsza pomoc przy użądleniu

Użądlenie przez wyżej wymienione owady może być bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla osoby uczulonej na jad albo w przypadku użądlenia w gardło, okolice ust czy język. Jeśli więc widzimy, że ktoś został zaatakowany przez pszczołę, osę, trzmielem lub szerszeniem, reagujmy natychmiast!

Pierwszym krokiem w takiej sytuacji powinno być sprawdzenie, czy w ranie nie zostało żądło. Jeśli tak, to należy spróbować je usunąć (lecz nie wyciskać!). Następnie powinno się zdezynfe-



kować miejsce użądlenia oraz nałożyć na nie zimny okład, aby zmniejszyć obrzęk. Gdy użądlna osoba skarży się na ból, to można jej podać środki przeciwbólowe. Jeśli dodatkowo jest ona uczulona na jad owadów, to powinno się jej także podać środki przeciwwczeniowe i powiadomić o całym zajściu lekarza.

W przypadku użądlenia przez większą liczbę owadów może dojść do reakcji toksycznej (użądlny zacznie wymiotować lub tracić przytomność).

Wówczas należy bezwzględnie skontaktować się ze służbami ratunkowymi.

Domowe sposoby na użądlenia

Kiedy użądlenie nie wymaga interwencji lekarza, w złagodzeniu jego bolesnych skutków mogą pomóc domowe sposoby, takie jak:

- Zimny okład na miejsce użądlenia,
- Przykładanie plastrów świeżej cebuli,
- Natarcie miejsce użądlenia roztartą natką pietruszki,
- Zwilżanie co około 5 minut miejsca użądlenia mocnym roztworem soli (1 łyżeczka soli na 1 szklankę wody) lub sokiem z cytryny,
- Okład z twarogu (twaróg o temperaturze pokojowej należy zawinąć w bawełnianą szmatkę i przyłożyć w miejscu użądlenia),
- Podanie musującego wapna do wypicia.

Sposobów na uśmierzanie bólu oraz zmniejszenie obrzęku po użądleniu jest wiele. Każdy, który działa łagodząco i przeciwpalnie, będzie stanowił dobre rozwiązanie.

Jak uniknąć użądlenia?

Znane przysłowie mówi, że lepiej zapobiegać niż leczyć. Dlatego też aby zmniejszyć ryzyko użądlenia przez owady wystarczy przestrzegać kilku podstawowych zasad:

- Podczas picia napojów na świeżym powietrzu należy zwracać uwagę na to, czy nie wpadł do nich żaden owad,
- Kiedy owad usiądzie na naszym ciele, to nie należy go gwałtownie odpędzać (potraktuje to jako atak), tylko pozostać w bezruchu i poczekać aż sam odleci lub delikatnie go strzepnąć,
- Należy unikać wchodzenia (zwłaszcza boso) na ukwiecone łąki.

Ciekawostka

Od niedawna w Polsce można znowu spotkać zadrzechnie fioleto-we, potocznie nazywane czarnymi pszczołami. Choć swego czasu zostały one uznane za gatunek wymarły, to pojawiły się ponownie i od 2014 roku są objęte częściową ochroną.

Mimo że owady te budzą strach swym wyglądem, to są raczej niegroźne. Boją się ludzi, dlatego też najczęściej od nich stronią. Stają się agresywne jedynie kilka godzin przed spodziewanymi opadami deszczu i wtedy mogą użądlić. Ich użądlenie potrafi być bardzo bolesne.

Na zakończenie jeszcze raz podkreślamy, że choć wymienione owady często stanowią realne zagrożenie, to potrafią być też bardzo pożyteczne i nie należy ich bez powodu zabijać. Doskonałym przykładem mogą być zapylające rośliny i produkujące miód pszczoły, których dobroczynny wpływ na przyrodę został opisany w innym artykule z tego numeru „Naszego Jutra”.

Dominika Jerzyk,

źródła: www.dziennikzachodni.pl, www.poradnikzdrowie.pl, „Pszczoły i osy. Niezwykły świat zwierząt”

„Nasze Jutro” z trzydziestką na karku



Jedni się cieszą, inni może nie do końca, ale udało się – mimo naporów koronawirusa wciąż żyję i mam się dobrze. Tak się składa, że w czerwcu upłynie dokładnie 28 lat odkąd stą-
pam po tym ziemskim padole. Czy to dużo, czy mało? Rzecz względna. Z pewnością mniej niż obchodzące w tym roku jubileusz trzydzi-
stolecia istnienia „Nasze Jutro”, czyli miesięcznik informacyjno-społeczno-kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach, którego od dwóch wiosen mam zaszczyt być redaktorem naczelnym (kiedy to zleciało?!).



Okladka pierwszego numeru „Naszego Jutra”, kwiecień 1990 roku. Całkiem retro, prawda?

Łatwo wywnioskować, że kiedy „Nasze Jutro” powstawało, to nie było mnie jeszcze na świecie. Mało tego, nie było mnie nawet w planach (zresztą nigdy nie było, hehe). Wiosną 1990 roku mama pobierała naukę w studium nauczycielskim, a tata uczęszczał do zawodówki. Oboje oddawali się też głównej atrakcji ówczesnej młodzieży, czyli imprezowaniu na dysko-

tekach, o dziecku w ogóle nie myśląc. Tymczasem we Włoszakowicach rodziło się coś wielkiego, przynajmniej jak na lokalne warunki. Grupa miejscowych zapaleńców z dyrektorką GOK Ireną Michalewicz na czele postanowiła wydawać własną gazetę. Przypomnę, że był to czas szczególny – zmieniał się ustrój polityczny, a ludzie zaczynali brać sprawy w swoje ręce. I tak w kwietniu, dzięki oddolnej inicjatywie obywatelskiej, ukazał się pierwszy numer „Naszego Jutra” – czasopisma o parę miesięcy starszego niż chociażby leszczyński tygodnik „ABC”. Aż trudno mi sobie wyobrazić to zdziwienie ludzi, gdy jak zawsze wyszli do sklepu po ocet, a przy kasie zobaczyli wydawaną na wsi gazetę. Na początku lat 90., krótko po całkowitym zlikwidowaniu tzw. kartek na zakup towarów żywnościowych. Po prostu kosmos. Obecnie można to chyba tylko porównać z widokiem półek pełnych papieru toaletowego lub mydła w popularnych dyskontach – coś niemożliwego.

Przez trzy dekady funkcjonowania tej „anomalii” w „Naszym Jutrze” ukazało się tysiące różnych tekstów, począwszy od prostych relacji z gminnych wydarzeń, przez wywiady ze znanymi mieszkańcami naszej gminy, a na poważnych artykułach historycznych i reportażach kończąc. Sam dołożyłem do tego swoją małą cegiełkę. Mój pierwszy artykuł w NJ został opublikowany w lutym 2011 roku, kiedy byłem jeszcze uczniem trzeciej klasy miejscowego Liceum Ogólnokształcącego. Z racji zbliżającej się matury dotyczył on studniówki mojej klasy, a właściwie tego, co się na niej działo – ot zwykła relacja z tradycyjnego balu maturzystów. Jakaż była jednak moja duma, gdy po raz pierwszy ujrzałem własne wypociny w formie drukowanej. Kto wie, może właśnie to popchnęło mnie w stronę takiej a nie innej drogi zawodowego rozwoju i rozpoczęcia dziennikarskiej „kariery”? Niewykluczone, chociaż wybór kierunku studiów początkowo na to nie wskazywał. Podobno jednak przeznaczenia nie da się oszukać, co sprawdziło się również w moim przypadku. Dlatego też z wykształconego „turysty i rekreanta” przebrańzowiłem się na dziennikarza-samouka, wiążąc się z „Naszym Jutrem” na stałe. I ten nasz platoniczny związek trwa już ładnych parę lat, o czym pewnie niektórzy zdążyli się przekonać.

Pozostaje tylko pytanie, jak długo jeszcze będziemy mogli kontynuować tę znajomość? Nie od dzisiaj wiadomo bowiem, że w dobie internetu prasa drukowana cieszy się coraz mniejszą popularnością, a jej sprzedaż z roku na rok spada. Na szczęście włoszakowickie czasopismo ma wielu wiernych miłośników, którzy co miesiąc, z uporem maniaka, wypytują o termin ukazania się następnego numeru. I mam nadzieję, że tak już zostanie zawsze, nawet jak rządy upadną, a Ziemia pogrąży się w chaosie. Wydaje się to uzasadnionym pragnieniem, gdyż zgodnie z nazwą „Nasze Jutro” powinno trwać po wsze czasy, nie poddając się żadnym epidemiom czy kryzysom, i zwiastować nadejście lepszej wspólnej przyszłości. Trzymając się tej myśli życzymy naszej gazecie kolejnych lat działalności, najlepiej do końca świata, a nawet jeden dzień dłużej! Z podpisanym niżej jegomościem jako redaktorem naczelnym oczywiście.

Amadeusz ApolinarSKI

30 LAT „NASZEGO JUTRA”

Od wydawcy i redakcji na 30-lecie „Naszego Jutra”

1 kwietnia 1990 roku ukazał się pierwszy numer „Naszego Jutra” – miesięcznika informacyjno-społeczno-kulturalnego Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach.

Przyznać trzeba, że jako zespół redakcyjny od pewnego momentu okrągłe jubileusze istnienia gazety obchodzimy w cieniu powszechnie ważnych, dramatycznych wydarzeń. 15-lecie w kwietniu 2005 roku zbiegło się z żałobą po śmierci Jana Pawła II, 20-lecie w kwietniu 2010 roku upłynęło pod znakiem katastrofy smoleńskiej, a obecne 30-lecie przypada na czas trwającej epidemii koronawirusa. Na tle tego rodzaju historycznych zdarzeń o dalekosiężnych skutkach i znaczeniach, tym bardziej ujawnia się lokalność,

swojskość czy wręcz peryferyjność tego, o czym piszemy. Czy to jest naszą niezaprzeczną wartością, czy, przeciwnie, niewybaczalną słabością? – zostawiamy Państwa ocenie.

Podobnie różnie można patrzeć na formę naszych publikacji, gdzie słowo ma zawsze pierwszeństwo przed obrazkiem, treść przed tytułem, rzetelność przed sensacją. Czy jest to przejaw gorszącej nieudolności, czy raczej rozczulającej uczuciowości w powierzchownie kolorowym medialnym świecie spreparowanych „na jedno kopyto” newsów i fake newsów? A może na „Nasze Jutro” trzeba

patrzeć jak na swego rodzaju oryginalne, choć zapewne posiadające liczne wady, ludowe rękodzieło w świecie tandetnej produkcji wielkoprzemysłowej?

Bez względu na Państwa opinie i czekającą nas przyszłość, dziękujemy wszystkim Wam, którzy nas wciąż czytacie, i to pomimo postępującej zapaści na rynku prasy drukowanej. Serdeczną wdzięcznością i pamięcią w tej szczególnej chwili ogarniamy Autorów, zwłaszcza tych piszących społecznie w pierwszych latach istnienia „Naszego Jutra”, których w większości nie ma już wśród nas. Szczególne podziękowa-

nia kierujemy wobec Właścicieli sklepów i lokali, dzięki uprzejmości których możliwa jest sprawna i skuteczna dystrybucja miesięcznika na terenie naszej gminy.

Zapewniamy, że z naszej strony wciąż aktualna jest samoocena, którą sformułowaliśmy 10 lat temu na jubileusz 20-lecia: Mamy nadzieję, że jesteśmy dla Państwa kimś w rodzaju starego dobrego znajomego: *nie zawsze zachwyca, czasami irytuje, ale bez niego byłoby bardziej smutno, pusto i źle.*

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach
Paweł Borowiec,
Redaktor Naczelny „Naszego Jutra” Amadeusz Apolinarowski

KALENDARIUM

* W kwietniu 1990 roku w nakładzie 500 egzemplarzy i w objętości 10 stron ukazuje się pierwszy numer „Naszego Jutra” jako miesięcznika informacyjno-społeczno-kulturalnego Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach. Początkowo redakcję tworzą: Irena Michalewicz (ówczesny dyrektor GOK), Jacek Michalczyk (ówczesny dyrektor szkoły w Bukówcu Górnym) oraz Kazimierz Jankowiak (ówczesny nauczyciel szkoły we Włoszakowicach).

* Począwszy od numeru 3. aż do 202. przez ponad 17 lat zespołem redakcyjnym złożonym z pracowników Gminnego Ośrodka Kultury i Urzędu Gminy kierować będzie Irena Michalewicz.

* Od numeru 2. bezinteresowną współpracę z redakcją podejmują: Marianna Maćkowiak, Antoni Kowol-Marcinek i Antoni Kaczmarek. Z czasem do grona tego rodzaju stałych społecznych współpracowników miesięcznika dołączają także: Anna Markiewicz (od numeru 3.), Włodzimierz Marcinek (od 3.), Edmund Lepka (od 24.), ks. Leszek Grzelak (od 55.). Do wyróżniających się społecznych współpracowników pisma, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia, należeli także: Jan Husiatyński, Kazimierz Jankowiak, Edwin John, Ignacy Michałowski, Henryk Marcinek, Żeliszawa Kasperczak, Krystyna Wojtkowiak, ks. prof. Tadeusz Przybylski, Zofia Dragan, Maria Kamieniarz, Antoni Marcinek, Stefan Lis, Ireneusz Rogacki, Józef Wojciechowski, Henryk Jagodzick, Genowefa Mikołajczak, Donata Cieślak, Henryk Kiciński i inni.

* 21 października 1991 roku postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu „Nasze Jutro” zostaje zarejestrowane jako wydawnictwo ciągłe, a w roku 1995 uzyskuje międzynarodowy

numer wydawnictw ciągłych (ISSN).

* Systematycznie rośnie nakład i objętość pisma: jeszcze w kwietniu 1992 roku wynosi on 800 egzemplarzy (przy ilości stron 18), w lipcu 1993 roku – 1.000, a od 1997 roku aż do dziś powyżej 1.000. Od grudnia 1995 roku miesięcznik liczy standardowo 40 stron.

* Nieustannie wzbogaca się szata graficzna pisma. Od samego początku ze strony tytułowej patrzy na czytelników Karol Kurpiński. Od numeru 28. z września 1992 roku pojawiają się zielone litery „Nasze Jutro” i ustala się kształt graficzny winiety tytułowej, a w numerze 107. z marca 1999 roku po raz pierwszy oko cieszą kolorowa okładka i wkładka zdjęciowa. Obowiązujący do dziś kształt i krój winiety tytułowej wprowadzony został po raz pierwszy w numerze 238. z kwietnia 2010 roku (numer jubileuszowy na 20-lecie).

* Zmieniają się też drukarnie i drukarze „Naszego Jutra”: w latach 1990-1995 gazetę drukuje zakład poligraficzny Wiesława Nadolnego z Leszna, w latach 1995-2002 Zbigniew Sołtysiak z Kościana, a w latach 2003-2004 Zbigniew Cichosz z Poznania. Od stycznia 2005 roku czasopismo drukowane jest w zakładzie poligraficznym „HAF” Aleksandra Florczaka w Lesznie.

* Od samego początku skład czarno-białych stron gazety – początkowo maszynowo, a od końca 1992 roku komputerowo – wykonywała redakcja. Począwszy od numeru 152. z lutego 2003 roku pełny skład gazety (łącznie ze stronami kolorowymi) odbywa się w redakcji.

* W rękę trzymają Państwo 355 i 356. numer „Naszego Jutra”.

Czy wiesz, że ...

* Pomysłodawcą wydawania gazety we Włoszakowicach był w 1990 roku Jacek Michalczyk, ówczesny dyrektor szkoły podstawowej w Bukówcu Górnym i późniejszy kurator leszczyński.

* „Matką chrzestną” nazwy „Nasze Jutro” jest Monika Klemencka, była długoletnia sekretarz gminy Włoszakowice.

* Wyjątkowo pierwszy numer „Naszego Jutra” wydrukowany został... aż we Wrocławiu!

* Od samego początku sprzedaż „Naszego Jutra” odbywa się dzięki bezpłatnemu pośrednictwu i uprzejmości właścicieli sklepów w gminie oraz ich pracowników.

* Począwszy od numeru 4. aż do 2013 roku ukazywały się informacje o działalności władz samorządowych gminy, które przygotowywane były przez Mirosławę Poloszyk-Miś. Natomiast od numeru 6. do 201. ukazywała się kronika towarzyska (informacja USC o narodzinach i zgonach).

* Już w czerwcu 1991 roku na 40-lecie Ogniska Muzycznego we Włoszakowicach pojawia się pierwsze wydanie specjalne miesięcznika. W marcu 1994 roku w drugim wydaniu specjalnym świętuje się 700 lat Krzycka Wielkiego i Sądzi, a w czerwcu tego samego roku ukazuje się dodatek na odbywające się wówczas wybory samorządowe. W maju 1995 roku pojawia się publikacja poświęcona Grotnikom. Trzykrotnie (1996, 1999 i 2002 r.) wydano też dodatek specjalny o gminie z myślą o letnikach przybywających latem do Boszkowa. Pozostałe numery specjalne ukazały się we wrześniu 2006 roku z okazji I Zjazdu Bukówczan i w listopadzie 2010 roku – raport z działalności władz samorządowych gminy Włoszakowice w kadencji 2006-2010.

* Najważniejsze cykle tekstów publikowanych w „Naszym Jutrze” to: „Znani i nieznani, podziwiani i wyśmiewani mieszkańcy naszej gminy” oraz „Od pasterza do bibliotekarza” Antoniego Kowol-Marcinka, „Zarys dziejów szkolnictwa na terenie gminy Włoszakowice” Edmunda Lepki, kronika historyczna Edmunda Lepki, Antoniego Kaczmarka i ks. Leszka Grzelaka, „Wspomnienia myśliwego” Józefa Wojciechowskiego, „Warto przeczytać” Żeliszawy Kasperczak, „Kronika kulturalna” Ireny Michalewicz i zdjęciowe „Migawki z gminy”. Po 2005 roku na uwagę zasługują zwłaszcza: „Przedsiębiorczy i pracowici”, „Nasi seniorzy”, „Poczet hodowców koni”, „Życie codzienne w przedwojennej gminie Włoszakowice” Damiana Szymczaka, „Czas na reportaż”, publikacje z cyklu poradnikowego i rubryka felietonowa Amadeusz Apolinarowski.

* Do 1995 roku zdjęcia dla redakcji wykonywała Kamila Michalska. Najdłużej, od lat 90. aż do swojej przedwczesnej śmierci w 2016 roku, fotoreporterem gazety był Henryk Samol. Obecnie funkcję tę pełnią głównie Dominika Jerzyk i Amadeusz Apolinarowski.

* Krzyżówki do każdego kolejnego numeru gazety układali najpierw Henryk Marcinek, a następnie, nieprzerwanie od 13 lat, Kazimierz Jankowiak.

* Pierwszymi grafikami byli Jerzy Sowijak i Piotr Mańka.

* W różnych okresach składem gazety zajmowali się: Anna Mąka, Szymon Marcinek i Maria Helińska (od 1999 roku nieprzerwanie aż do dzisiaj).

* Rolę redaktorów naczelnych pełnili kolejno: Irena Michalewicz (1990-2007), Paweł Borowiec (2007-2018) i Amadeusz Apolinarowski (od 2018 roku).

* Odkąd teksty do „Naszego Jutra” powstają głównie w redakcji jako kolejni redaktorzy pracowali: Paweł Borowiec (który ponadto społecznie pełnił od 1995 roku funkcję korektora), Stefania Karwatka, Wiesława Strzywińska i Amadeusz Apolinarowski. Wśród wyróżniających się autorów tekstów po 2005 roku należy również wymienić: Beatę Szady, Damiana Szymczaka, Małgorzatę Adamczewską, Wiesławę Walkowską i ks. Piotra Przydrożnego.



Jedno z pierwszych spotkań rocznicowych współpracowników i kolporterów „Naszego Jutra”

Redakcja NJ

„Nowe lotko” we współczesnej odsłonie

Czwarta niedziela Wielkiego Postu nierozłącznie kojarzy się w naszym regionie z tzw. nowym lotkiem, czyli dawnym obyczajem ludowym zwiastującym nadejście ciepła i wiosny. Tego dnia, z samego rana, dzieci odwiedzają okoliczne domy z gałązkami sosnowymi przystrojonymi kolorowymi wstążkami i żółtym słoneczkiem z papieru (nowym lotkiem). Najmłodsi śpiewają piosenkę, której refren brzmi „Zielony gaj, koszyczek jaj”, a gospodarze obdarowują ich słodyczami, jajkami lub pieniędzmi...

W tym roku, ze względu na obowiązujący stan epidemii, dzieci nie mogły odwiedzić

swoich sąsiadów i podtrzymać wielowiekowej tradycji. Mimo to „nowe lotko” i tak zawitało pod strzechy. Wszystko za sprawą członków Zespołu Regionalnego „Nowe Lotko” z Bukówca Górnego, którzy przykładają szczególną wagę do zachowania lokalnych zwyczajów, oraz nowoczesnej technologii, czyli smartfonów i internetu. Zamiast wychodzić na zewnątrz i narażać się na niepotrzebne niebezpieczeństwo młodzi bukówczanie pozostali w domach, gdzie ubrani w regionalne stroje

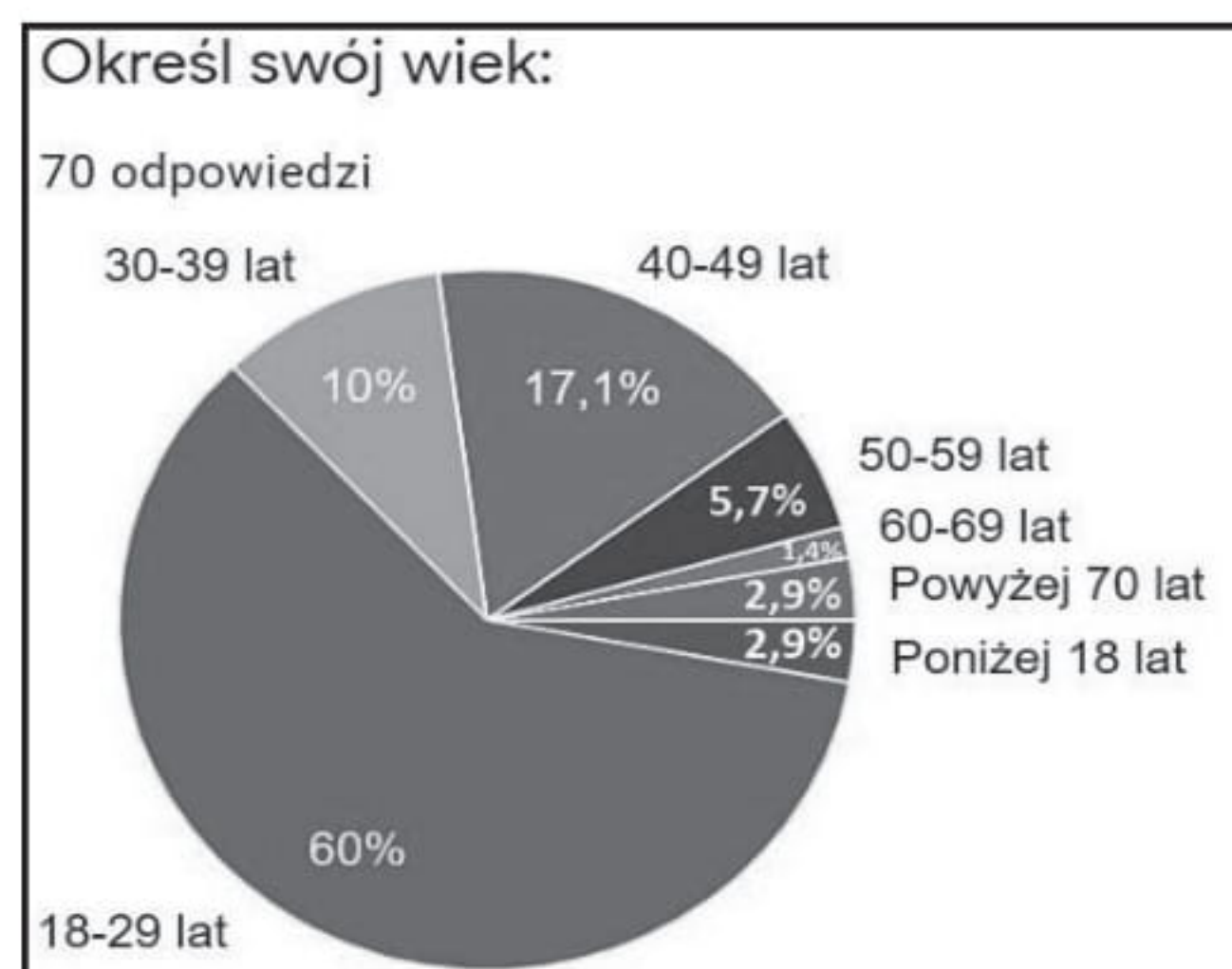
i wyposażeni w kolorowe gałązki nagrali „koronawirusową” wersję „nowolotkowej” piosenki. Efekt tego eksperymentu, łączącego tradycję i nowoczesność, można podziwiać na stronie internetowej Bukówca oraz Facebook’u.

Stworzony filmik bardzo szybko obiegł internet i stał się hitem wśród mieszkańców naszej gminy. Tematem zainteresowali się nawet reporterzy Teleexpressu, którzy przygotowali materiał o współczesnej wersji „nowego lotka” i wyemitowali go w swoim programie informacyjnym.

A.A.

„Nasze Jutro” okiem czytelników

Z okazji 30-lecia istnienia „Naszego Jutra” przeprowadziliśmy internetową ankietę dotyczącą funkcjonowania czasopisma. Pytaliśmy w niej między innymi o preferencje czytelników oraz prosiliśmy o ocenę poszczególnych elementów włoszakowskiej gazety. Wyniki badania wraz z komentarzem prezentujemy poniżej.



Od 15 do 22 kwietnia w ankiecie, która składała się z 13 krótkich pytań (11 zamkniętych i 2 otwartych), wzięło udział 70 respondentów. Zdecydowana większość z nich, bo aż 60%, to ludzie młodzi, pomiędzy 18 a 29 rokiem życia. Jest to zapewne spowodowane elektroniczną formą przeprowadzenia ankiety oraz jej dystrybucją przy pomocy portalu społecznościowego. Najmniej liczną grupę ankietowanych stanowią z kolei osoby w wieku 60-69 lat (1,4%).

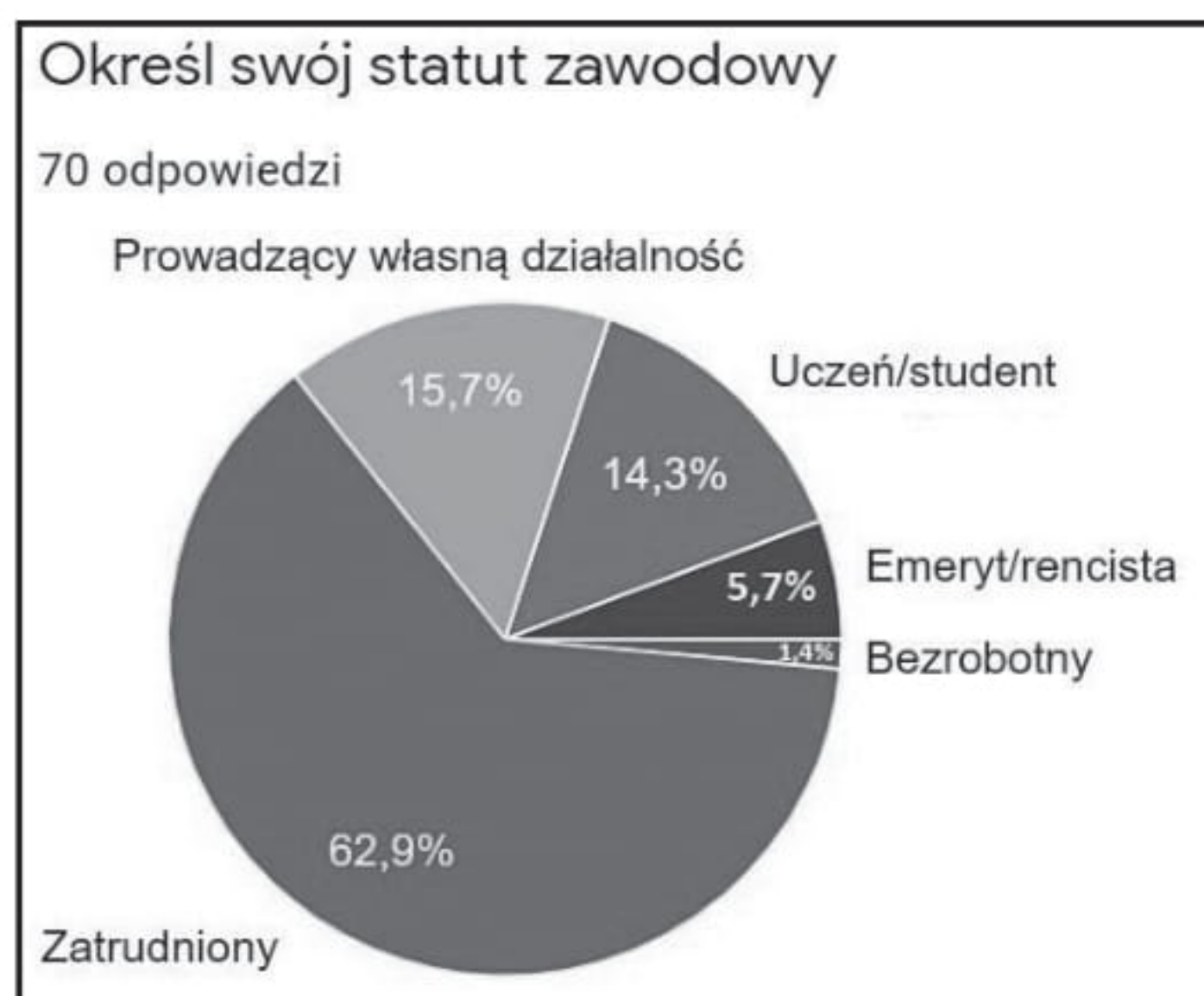


Struktura płciowa respondentów wykazuje znaczną przewagę kobiet (66,7%) nad mężczyznami (33,3%). Można na jej podstawie zaryzykować stwierdzenie, że to panie chętniej sięgają po prasę drukowaną, a przynajmniej po „Nasze Jutro”.



W przebadanej grupie czytelników wyraźnie dominuje wykształcenie średnie

(46,4%) i wyższe (43,4%). Tylko 10,1% respondentów ukończyło szkołę zawodową, a nikt nie określił swojego wykształcenia jako podstawowe. Wynika to bezpośrednio z przedstawionej wcześniej struktury wiekowej – jak wiadomo wśród ludzi będących obecnie w wieku produkcyjnym przeważają osoby po szkołach średnich lub studiach.



Ze struktury wiekowej niejako wynika też statut zawodowy respondentów. W tym wypadku większość badanych określiła, że są zatrudnieni (62,9%), najmniej było natomiast osób bezrobotnych (1,4%).

W pierwszym pytaniu właściwej części ankiety zapytaliśmy respondentów o to, kiedy po raz pierwszy zetknęli się z „Naszym Jutrem”. Łącznie ponad 90% czytelników zadeklarowało, że zna czasopismo przynajmniej od 10 lat (w tym aż 20% od samego początku jego wydawania). Dodatkowo żadna z osób nie zaznaczyła, że poznała je dopiero niedawno. Gazeta bazuje zatem na „starych” odbiorcach, raczej nie przyciągając nowych.



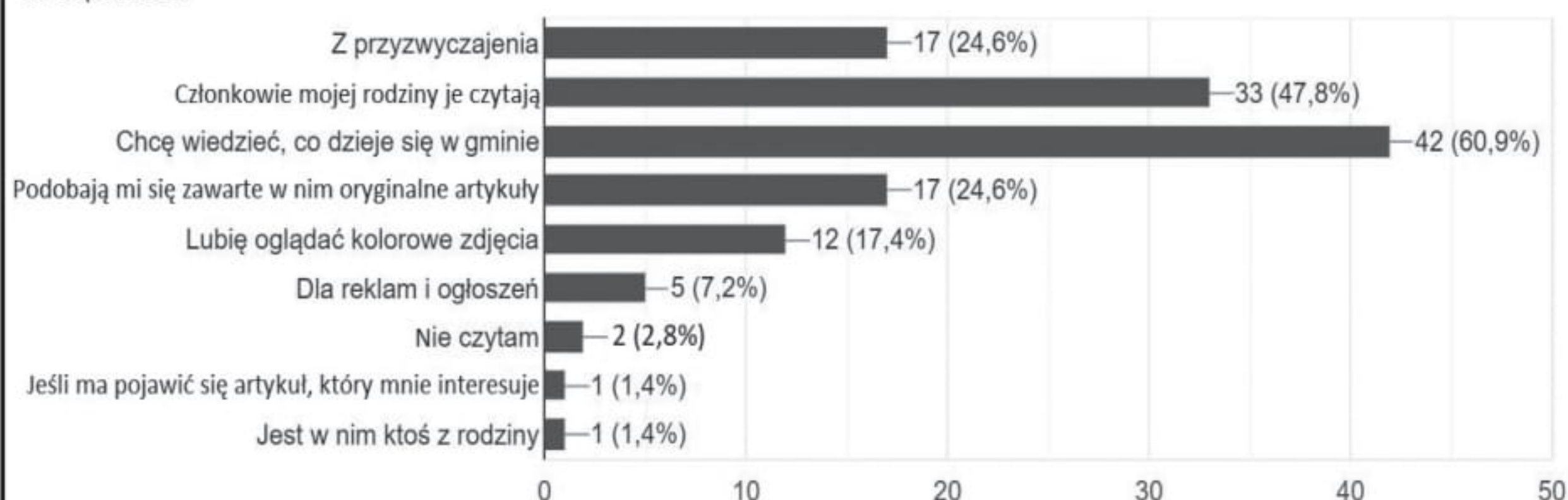
Kolejne pytanie dotyczyło częstotliwości kupowania/czytania „Naszego Jutra”. Tutaj dwie najczęściej wybierane odpowiedzi można uznać za skrajne. Prawie 50% ankietowanych zaznaczyło, że nabywa gazetę co miesiąc, natomiast prawie 35%, że robi to tylko okazjonalnie. Czasopismo ma więc zarówno stałych czytelników, jak i tych, których interesuje konkretny numer lub nawet pewna jego część (wybrany artykuł albo informacja). Znalazły się też osoby w ogóle nie kupujące ani nie czytające włoszakowskiej gazety (4,3%).



Pytani o powód kupowania/czytania „Naszego Jutra” badani odpowiadali najczęściej, że chcą wiedzieć, co dzieje się w gminie Włoszakowice. Duża liczba osób robi to też ze względów rodzinnych. Czytelnicy doceniają więc informacyjny charakter czasopisma i podkreślają jego lokalny charakter. Pojawiły się również dwa, samodzielnie wpisane przez respondentów powody: „Jeśli ma pojawić się artykuł, który mnie interesuje” oraz „Jest w nim ktoś z rodziny”.

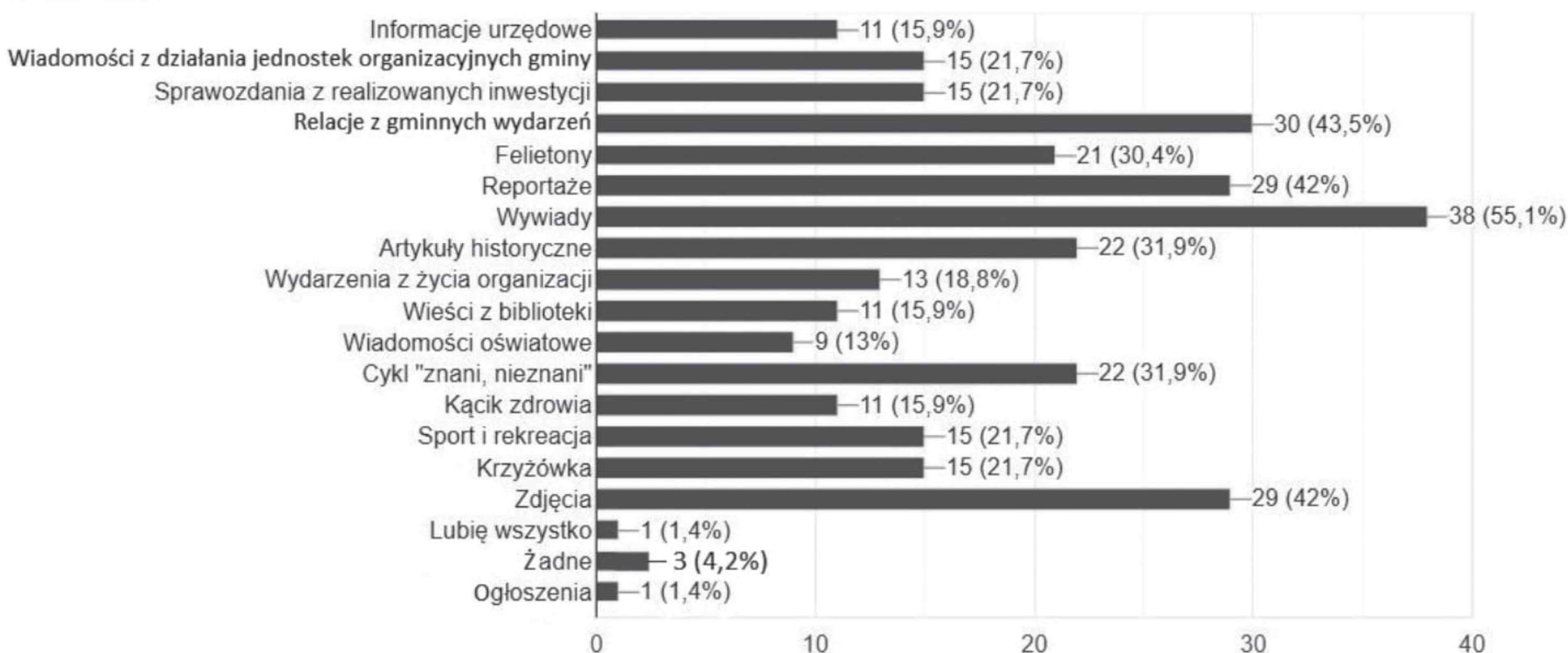
Dlaczego kupujesz/czytasz „Nasze Jutro”? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi)

69 odpowiedzi



Jakie materiały/rubryki zawarte w „Naszym Jutrze” uważasz za najciekawsze? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi)

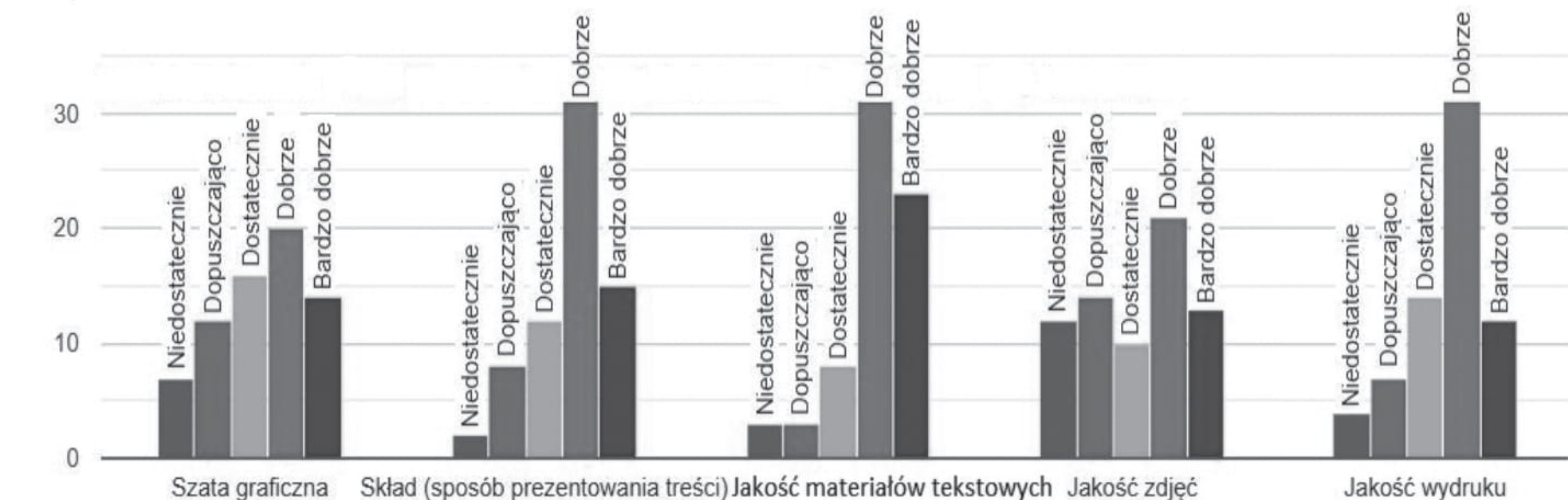
69 odpowiedzi



Za najciekawsze materiały zawarte w „Naszym Jutrze” ponad 50% respondentów uznało wywiady. Dużą popularnością cieszą się też relacje z gminnych wydarzeń (43,5%) oraz reportaże i zdjęcia (42%). Najmniej osób wskazało z kolei wiadomości oświatowe (13%). Trzech ankietowanych stwierdziło ponadto, że żadne materiały nie zasługują na uwagę, a jeden uznał, że wszystkie są ciekawe.

Jak w skali od 1 do 5 oceniasz poszczególne elementy „Naszego Jutra”?

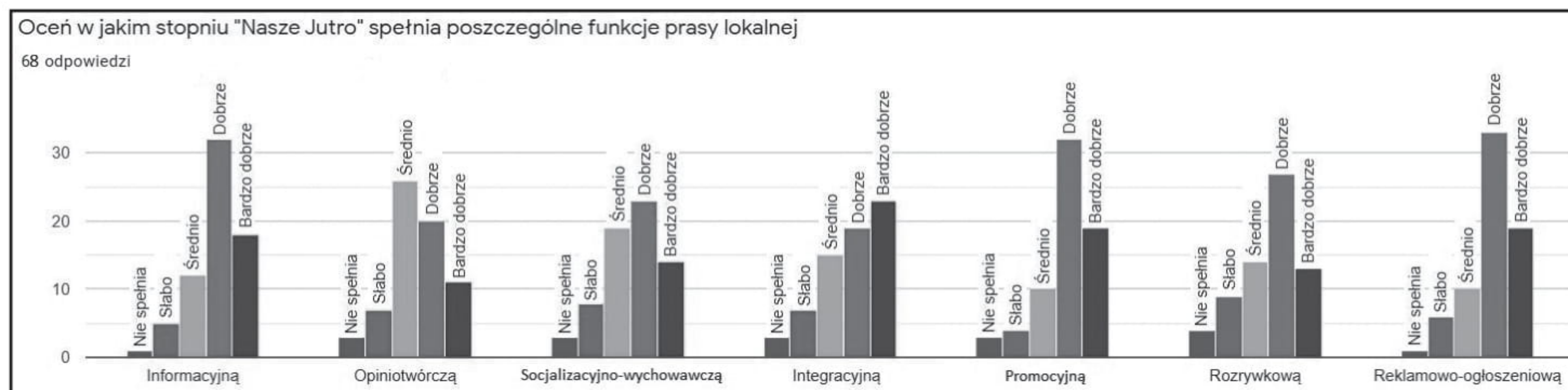
69 odpowiedzi



Poszczególnym elementom składowym „Naszego Jutra” najczęściej przyznawano ocenę dobrą. Najlepiej oceniana była jakość materiałów tekstowych, uzyskując głównie dwie najwyższe noty (łącznie 54 głosy). Najgorzej wypadła natomiast jakość zdjęć, gdzie respondenci byli najbardziej podzieleni w opiniach. Jest to niejako potwierdzenie głosów, które spływały do redakcji gazety już od pewnego czasu.

Przeważnie dobrze oceniano też spełnianie przez „Nasze Jutro” poszczególnych funkcji prasy lokalnej. Według respondentów czasopismo najlepiej spełnia funkcje reklamowo-ogłoszeniową, promocyjną (promowanie inicjatyw lokalnych) i informacyjną, które

otrzymały zbliżone oceny (głównie dobre i bardzo dobre). Najstabilniej wypadła funkcja opiniotwórcza, uzyskując najwięcej średnich ocen (26 głosów). Otrzymane wyniki w pewnym sensie odzwierciedlają charakter małych, miejscowych gazet.



Interesujących wniosków dostarczyło pierwsze z pytań otwartych, w którym respondenci mieli samodzielnie napisać, czego ich zdaniem brakuje w „Naszym Jutrze” (42 odpowiedzi). Najwięcej, bo 8 osób stwierdziło, że niczego nie brakuje. Po 5 ankietowanych wskazało na wywiady oraz lepsze jakościowo zdjęcia, a po 3 na informacje dla młodzieży, konkursy dla czytelników, nowocześniejszą szatę graficzną i więcej kolorowych stron. 2 osoby wymieniły też rejestr urodzin i zgonów, który przez wiele lat ukazywał się w gazecie, ale obecnie ze względu na zastrzone przepisy o ochronie danych osobowych (RODO) jego publikacja jest bardziej problematyczna. Ponadto pojawiły się również ciekawe indywidualne głosy, wśród których należy wymienić chociażby: kącik z finansami, in-

terakcję z czytelnikami, treści wpływające na poszerzenie świadomości człowieka i rozwój osobisty czy uwspółcześnienie czasopisma. Ciekawe odpowiedzi padały też w drugim pytaniu otwartym dotyczącym tego, czego w „Naszym Jutrze” znajduje się za dużo (34 odpowiedzi). Ponownie najwięcej, a mianowicie 11 osób opiniowało, że ilość poszczególnych materiałów jest odpowiednio wyważona i żadne nie występują w nadmiernej ilości. 4 osoby wskazały na relacje z różnych wydarzeń, a 3 ogólnie na tekst. Po 2 respondentów wymieniło ponadto: artykuły historyczne, teksty związane z Bukówcem Górnym, informacje urzędowe oraz wiadomości ze szkół i przedszkoli.

Pozostałe głosy były odosobnione.

W ostatnim pytaniu właściwej części ankiety pytaliśmy respondentów o przyszłość „Naszego Jutra”. Dokładnie 60% z nich stwierdziło, że gazeta powinna ukazywać się w dotychczasowej formie, czyli jako płatne wydawnictwo drukowane łączące cechy biuletynu urzędniczego Urzędu Gminy i jednostek organizacyjnych (komunikaty, zawiadomienia i inne oficjalne informacje urzędowe) oraz miesięcznika społeczno-kulturalnego gminy Włoszakowice (artykuły, wywiady, reportaże itp.). Znaczna część ankietowanych (18,5%) chciałaby tych wszystkich wymienionych materiałów, ale udostępnionych w wersji elektronicznej. Cieszy fakt, że tylko 4,6% czytelników w ogóle nie widzi sensu wydawania czasopisma.

Wydawanie „Naszego Jutra” w dobie postępującej cyfryzacji i zwielokrotnienia źródeł informacji:

65 odpowiedzi



Reasumując, uzyskane wyniki ankiety bardzo nas zaskoczyły. Mimo że uczestniczyli w niej głównie ludzie młodzi, skłaniający się raczej ku elektronicznym źródłom informacji, odbiór „Naszego Jutra” był przeważnie pozytywny. Aby przyciągnąć większą liczbę nowych,

młodych odbiorców, którzy wbrew powszechnej opinii wyrażają chęć czytania prasy drukowanej, należałoby nieco unowocześnić włoszakowską gazetę, zwłaszcza pod kątem szaty graficznej i jakości zdjęć. Można też pomyśleć o urozmaiceniu

treści, w ten sposób, by była skierowana do różnych grup wiekowych.

* Wszystkie zawarte w ankiecie pytania były dobrowolne, dlatego przy każdym z nich została podana dokładna liczba udzielonych odpowiedzi.

Amadeusz Apolinarski



Mikołaj Brychcy

ZŁOM, METALE, KOŁOROWE, FOLIA, MAKULATURA, PLASTIK

(TWORZYWA SZTUCZNE)

tel. 725 692 914 lub 607 217 699

Sądzia 17 E

(dawniej skup w Krzycku Małym)

czynne: Pn.-Pt.: 8:30 - 16:30

Sob.: 9:00 - 13:00

Przy większych ilościach odbiór własnym transportem.
Ofertę kierujemy do osób prywatnych i firm.
Wystawiamy potrzebne kwity odbioru odpadów (karta odbioru odpadu itp.)

NAJLEPSZE CENY! - PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ!

♻️ RECYKLING ♻️ RECYKLING ♻️ RECYKLING ♻️ RECYKLING ♻️

PARTNER
Fin up
Centrum Rozwoju Biznesu

BEZPŁATNA POMOC KREDYTOWA

*Najlepsze oferty wielu banków
w jednym miejscu!*

- kredyty hipoteczne
- kredyty gotówkowe
- kredyty inwestycyjne
- kredyty dla firm
- kredyty dla rolników

Nie pobieramy prowizji, rozliczamy się z bankami.

Zapraszamy do kontaktu!

➡ tel. 798 388 223 ◀



UBEZPIECZENIA WŁOSZAKOWICE

- ✓ Najniższe ceny OC/AC w okolicy!
- ✓ Polisy na życie i zdrowie
- ✓ Ubezpieczenia domu lub mieszkania
- ✓ Ubezpieczenia grupowe
- ✓ Ubezpieczenia szkolne
- ✓ Ubezpieczenia turystyczne
- ✓ Ubezpieczenia firmowe

ponad
30

towarzystw
w jednym miejscu!



➡ tel. 608 629 854 ◀

BIURO: ul. Kurpińskiego 4, 64-140 Włoszakowice (nad kwaciarnią Juka)



30 lat

„Naszego Jutra”

1990 - 2020



HARMONOGRAM ODBIORU ODPADÓW KOMUNALNYCH OD MAJA DO GRUDNIA 2020 ROKU									
ODPADY KOMUNALNE ORAZ SELEKTYWNA ZBIÓRKA (PLASTIK, METAL, SZKŁO, MAKULATURA)									
MIEJSCOWOŚCI	MIESIĄCE								
	MAJ	CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ	
WŁOSZAKOWICE ULICE: Grotnicka, Zakątek, Zacisze, Dłużyńska, Krótka, Rzemieślnicza, K. Kurpińskiego, Klonowa, Os. Zatorze, J. Otto, Dworcowa, Podgórna, Myśliwska, Spokojna, R. Machnikowskiego	12, 26	9, 23	7, 21	4, 18	1, 15, 29	13, 27,	10, 24	8, 22	
WŁOSZAKOWICE BEZ ULIC W/W	6, 20	3, 17	1, 15, 29	12, 26	9, 23	7, 21	4, 18	2, 16, 30	
GROTNIKI	12, 26	9, 23	7, 21	4, 18	1, 15, 29	13, 27,	10, 24	8, 22	
BOSZKOWO, UJAZDOWO, DOMINICE, CHARBIELIN, DŁUŻYNA, SKARŻYŃ, TRZEBIDZA	4, 18	1, 15, 29	13, 27	10, 24	7, 21	5, 19	2, 16, 30	14, 28	
BUKÓWIEC GÓRNY, BOGUSZYN	13, 27	10, 24	8, 22	5, 19	2, 16, 30	14, 28	14, 25	9, 23	
SĄDZIA, KRZYCKO WIELKIE	5, 19	2, 16, 30	14, 28	11, 25	8, 22	6, 20	3, 17	1, 15, 29	
JEZIERZYCE KOŚCIELNE, ZBARZEWO, DAĆBOGI, TŁUCZNIA, KOCZURY, KRZYŻOWIEC, MŚCIGNIEW	11, 25	8, 22	6, 20	3, 17, 31	14, 28	12, 26	9, 23	7, 21	
BIOODPADY - CAŁA GMINA ODPADY BIODEGRADOWALNE BĘDĄ ODBIERANE TYLKO PODCZAS ZBIÓRKI OBJAZDOWEJ	MIESIĄCE								
	MAJ	CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ	
	7, 21	4, 18	2, 16	4, 20	3, 17	1, 15, 29	19	17	

TERMINY PŁATNOŚCI OPŁATY ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI:

15.06 za miesiąc maj i czerwiec	15.10 za miesiąc wrzesień i październik
15.08 za miesiąc lipiec i sierpień	15.12 za miesiąc listopad i grudzień

PŁATNOŚCI NALEŻY DOKONYWAĆ NA INDYWIDUALNY NUMER KONTA BANKOWEGO

PAMIĘTAJ !!!

Do Selektywnego Punktu Zbierania Odpadów Komunalnych można przekazywać następujące rodzaje odpadów komunalnych:

- ✓ odpady wielkogabarytowe (meble, duże zabawki, dywany, rowery) przyjmowane są w ilości 100 kg na rok na jednego mieszkańca,
- ✓ zużyte opony rowerów, wózków, motorowerów, motocykli oraz pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony przyjmowane są w ilości 4 szt. na rok na jednego mieszkańca,
- ✓ odpady remontowe i budowlane (np. gruz, dachówka, styropian, papa, regipsy, panele) przyjmowane są w ilości 100 kg na rok na jednego mieszkańca,
- ✓ zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny przyjmowany jest w każdej ilości,
- ✓ odpady medyczne, powstające w gospodarstwie domowym w wyniku przyjmowania produktów leczniczych w formie iniekcji i prowadzenia monitoringu poziomu substancji we krwi, w szczególności igły i strzykawki.

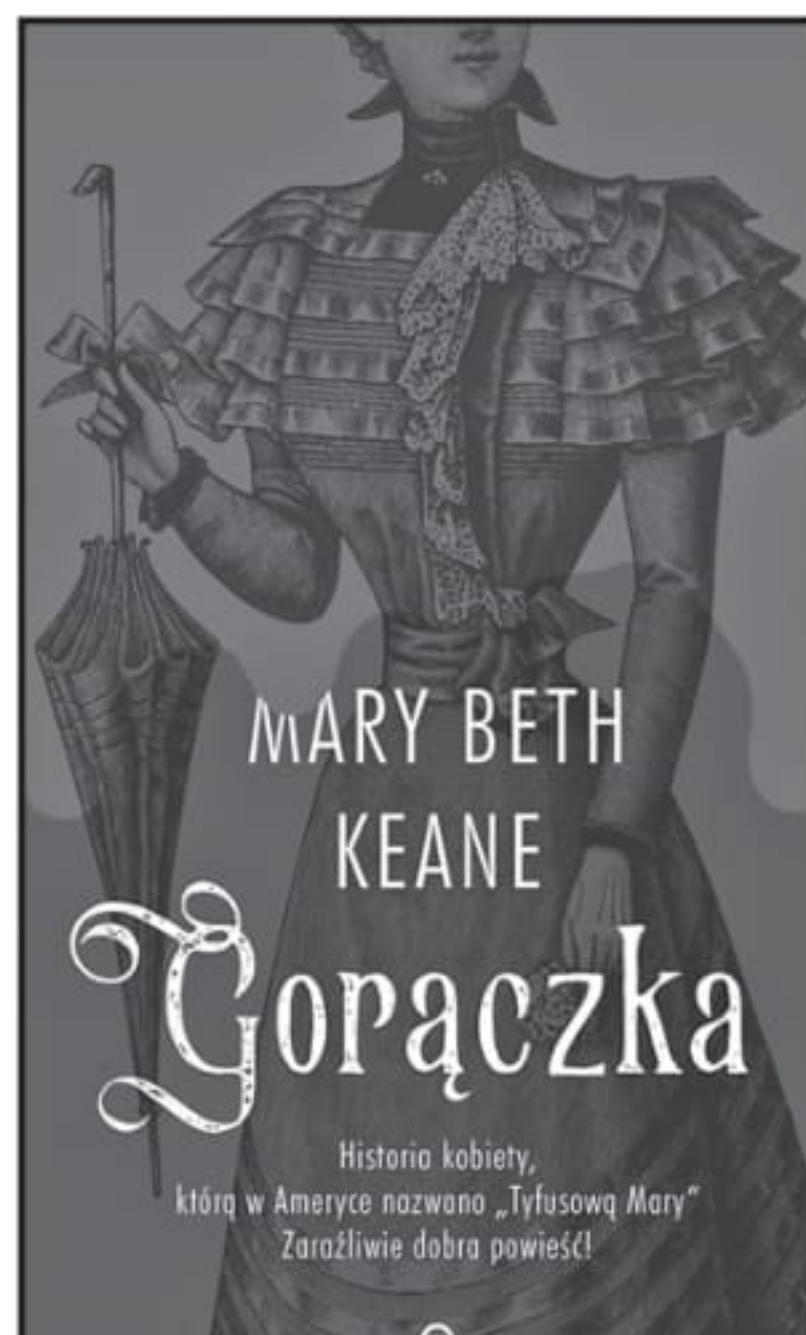
NIE BĘDZIE OBJAZDOWEJ ZBIÓRKI ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH I ZUŻYTEGO SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO !!!

WYSTAWIAJ ODPADY PRZED POSESJĘ DO GODZINY 6:00 W DNIU WYWOZU !

URZĄD GMINY WŁOSZAKOWICE
ul. K. KURPIŃSKIEGO 29
TELEFONY KONTAKTOWE
W SPRAWIE ODPADÓW:
65 52 52 976 65 52 52 994

F.U.H. DOMINIK ZAJĄC
BIURO WE WŁOSZAKOWICACH
ul. WOLSZTYŃSKA 10
tel. 65 54 44 805, 607 140 025
www.pgozajac.pl

Warto przeczytać: „Gorączka” – Mary Beth Keane



Jest to oparta na prawdziwej historii opowieść o Mary Mallon, młodej dziewczynie z Irlandii, która w Ameryce nazywana była „Tyfusową Mary”. Przybywa ona do Nowego Jorku, gdzie planuje zostać kucharką. Los jej sprzyja - dzięki swoim umiejętnościom kulinarnym zostaje zaufaną gospodynią w wielu domach. Z czasem okazuje się jednak, że oprócz szczęścia, w jej życiu coraz częściej pojawia się także śmierć. Oskarża się ją o to, że jest nosicielką tyfusu, choć sama

nie ma żadnych objawów choroby. Zostaje aresztowana i odizolowana na Wyspie North Brother.

To intrygująca i poruszająca historia kobiety, która pragnie rozwijać swoją pasję, a zarazem nie potrafi poradzić sobie z oskarżeniami kierowanymi w jej stronę. Ukazuje ludzki dramat, gdzie miłość oraz chęć do życia przeplatają się z chorobą i śmiercią.

Ewelina Skopińska

Dziesięć książek idealnych na czas epidemii

Przymusowy pobyt w domu to doskonała okazja do tego, aby nadrobić czytelnicze zaległości. Książki, na których czytanie nie zawsze mamy czas w normalnym życiu, pozwolą nam choć na chwilę oderwać się od rzeczywistości i natłoku przygnębiających informacji podawanych w mediach.

Poniżej przedstawiamy pozycje, które warto przeczytać w czasie izolacji. Są wśród nich tytuły tematycznie związane z obecną sytuacją, ale również takie, które podnoszą na duchu i pomagają przejść przez ten trudny okres z uśmiechem i nadzieją. Wszystkie wymienione książki tradycyjnie można znaleźć w Gminnej Bibliotece Publicznej we Włoszakowicach.

1. „Poradnik pozytywnego myślenia” – Matthew Quick
2. „Magia” – Rhonda Byrne
3. „Siedem dni razem” – Francesca Hornak
4. „Drań” – Katarzyna Michalak
5. „Łańcuch” – Adrian McKinty
6. „Nigdy nie jest za daleko” – Danuta Noszczyńska
7. „Prostytutki. Tajemnice płatnej miłości” – Magda Mieśnik, Piotr Mieśnik
8. „Jak mniej myśleć. Dla analizujących bez końca i wysoko wrażliwych” – Christel Petitcollin
9. „Felix i niewidzialne źródło” – Eric-Emmanuel Schmitt
10. „Plaga” – Graham Masterton

Ewelina Skopińska

Książki, które warto poczytać dzieciom

Poniżej wymieniamy tytuły książek, które z pewnością umilą pobyt w domu najmłodszym czytelnikom, a także ułatwią im przyswojenie takich wartości jak wdzięczność, tolerancja i empatia.

1. „Nela w krainie orek” – Nela Mała Podróżniczka
2. „Mądre bajki” – Agnieszka Antosiewicz
3. „Wielka księga wartości. Opowiadania o szczerości, tolerancji i innych ważnych sprawach” – Teresa Blanch, Anna Gasol
4. „Bezu-bezu i spółka” – Grzegorz Kasdepke
5. „Reksio. Niezawodny przyjaciel” – Maria Szarf
6. „O czym szumią wierzby” – Kenneth Grahame
7. „Zamkowe bajeczki” – Dorota Gellner
8. „Bezpieczna bajka” – Beata Ostrowicka, Grażyna Bąkiewicz, Roksana Jędrzejewska-Wróbel
9. „Bajka o kapciuszku” – Liliana Bardijewska
10. „Mumciusz” – Andrzej Marek Grabowski

Ewelina Skopińska

Z ŻYCIA ŚDS

Kwiecień w ŚDS



Tegoroczny kwiecień był inny od dotychczasowych, gdyż z powodu panującej pandemii funkcjonowanie naszego Domu zostało zawieszone. Uczestnicy pozostają w swoich domach, ale nie tracą kontaktu z kadrą i sobą nawzajem. Wiemy, że każdy szuka sposobów na zagospodarowanie wolnego czasu, dlatego też na naszej stronie internetowej umieszczone zostały informacje na temat konkursów plastycznych ogłoszonych przez terapeutki, których rozstrzygnięcie odbędzie się po powrocie do placówki. Rada Domu przygotowała także listę sposobów na zabicie nudy i dobrą zabawę.

Ponadto terapeuci dbają o ogród należący do placówki, pielęgnując rośliny, przycinając trawniki i siejąc warzywa, aby po powrocie uczestników do ŚDS wszyscy mogli korzystać z wiewamu w otoczeniu pięknej przyrody.

Rada Domu

MUZYKOLOGIA O KURPIŃSKIM



6 marca, przy okazji 235. rocznicy urodzin Karola Kurpińskiego, Włoszakowice odwiedził prof. dr hab. Marcin Gmys z Instytutu Muzykologii Wydziału Nauk o Sztuce Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (autorksiążki „Karol Kurpiński i romantyczna Europa”). Znany i ceniony muzykolog nie tylko wziął udział w okolicznościowym koncercie ku czci kompozytora, ale też wygłosił prelekcję na jego temat skierowaną do uczniów miejscowego

Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Korzystając z obecności naukowca w naszej gminie postanowiliśmy go również zapytać o rolę, jaką najśłynniejszy w dziejach włoszakowiczanie odegrał w historii muzyki polskiej.

Co współcześni muzykolodzy sądzą o Karolu Kurpińskim? Jak go traktują?

Myślę, że znaczenie Karola Kurpińskiego rośnie z dekady na dekadę. Odkrycie kontekstów w twórczości Fryderyka Chopina związanych właśnie z twórczością Kurpińskiego, a nie Józefa Elsnera (nauczyciela Chopina, przyp. red.), będące zdobyczą muzykologii ostatnich dziesięciu, maksymalnie piętnastu lat, powoduje, że ta postać zdecydowanie zyskuje. Wiadomo – Chopin w muzyce znajduje się poza jakąkolwiek konkurencją, ale sam fakt, iż Kurpiński oddziaływał na jego wyobraźnię znacznie silniej niż Elsner sprawia, że jako twórca po prostu nabiera znaczenia.

Dla mnie osobiście Karol Kurpiński jest najwybitniejszym polskim kompozytorem swoich czasów, tych powiedzmy przedchopinowskich i właściwie okołochopinowski. Cenię go wyżej niż Józefa Elsnera, gdyż był lepszy w muzyce operowej, a w muzyce religijnej, w której Elsner napisał znacznie więcej, stoją praktycznie ramię w ramię. Być może Kurpiński nie popełnił tak wybitnego dzieła jak „Pasja” Elsnera, ale na przykład „Te-deum”, które wykonują muzycy Collegium 1704 Vacláva Luksa, powoduje, że jest to po prostu twórczość wybitna. Brakuje jedynie kameralistyki i może muzyki fortepianowej, ponieważ trochę partytur niestety zaginęło i ciągle są poszukiwane, ale wydaje mi się, że jako twórca operowy Kurpiński jest absolutnie numerem jeden, chyba nawet przed Stanisławem Moniuszką.

Jaka jest obecna pozycja Karola Kurpińskiego w historii muzyki polskiej? Jak zmieniła się ona na przestrzeni lat?

Karol Kurpiński wszedł do historii muzyki polskiej jeszcze za życia. Był wtedy postacią absolutnie eksponowaną, właściwie numerem jeden. To on odsunął w cień Józefa Elsnera. W pewnym momencie, w połowie lat 20. XIX wieku, Elsner poświęcił się głównie pisaniu muzyki religijnej i pedagogice. Natomiast Kurpiński, owszem w pedagogice też działał, ale równocześnie prowadził Teatr Wielki w Warszawie, więc już wówczas był swego rodzaju ikoną. Zresztą wraz z Wojciechem Bogusławskim doprowadził do wybudowania gmachu tej instytucji.

Natomiast później Kurpiński nie miał szczęścia do swojej recepcji, może też dlatego, że pojawił się rzeczywiście wielki talent operowy, czyli Stanisław Moniuszko. Tak naprawdę jego dwie główne opery zepchnęły w cień wszystko to, co istniało do tej pory. Wiemy jednak, że niektóre utwory Kurpińskiego oddziaływały na przykład na „Straszny dwór”, pojawiają się też reminiscencje jego pie-

śni ze śpiewów historycznych zamieszczone u Moniuszki. Są to więc aspekty, które decydują o trwałości tego dorobku.

Dzisiaj i chyba już za czasów późnego Chopina silniej zaczęła oddziaływać twórczość, która w gruncie rzeczy była drugorzędna, czyli powstańcza, a więc muzyka bardziej użytkowa. Realia historyczne zadecydowały o tym, że pieśni te zyskały ogromną popularność i były śpiewane jako swoje, swojskie. Jednocześnie brakuje takiej rozprawy, która spróbowałaby zbadać obecność kilkunastu pieśni powstańczych Kurpińskiego w twórczości wielu polskich kompozytorów, zresztą nie tylko polskich. Na przykład „Litwinka” to główny temat uwertury „Polonia” Ryszarda Wagnera. To on organizuje cały utwór, a nie „Mazurek Dąbrowskiego”, który jest dla nas obecnie łatwiejszy do wychwycenia słuchowo, bo „Litwinki” już specjalnie nie kojarzymy.

Generalnie rzecz biorąc w tej chwili jest dobry czas dla Kurpińskiego, gdyż wydawane są jego kolejne partytury. Więc moim zdaniem ta recepcja dopiero się otwiera, bo rzeczywiście po 80-90 latach pewnego zastoju, gdy zachłysłaliśmy się Moniuszką i wszystko inne przestało nas interesować, teraz powoli do tego wracamy. W związku z tym wydaje mi się, że historia muzyki polskiej pisana powiedzmy za 20-30 lat będzie zupełnie inna ta obecna, a Kurpiński zostanie w niej absolutnie postacią pierwszoplanową.

Muszę tutaj również wrzucić mały kamyczek do swojego ogródka. Otóż kilka lat temu powstała monografia muzyki polskiej XIX wieku, w której swoje rozdziały mają oczywiście Fryderyk Chopin, Ignacy Feliks Dobrzyński, Józef Elsner i Stanisław Moniuszko. Brakuje natomiast Karola Kurpińskiego. To jest według mnie kompletne nieporozumienie, gdyż akurat on powinien znaleźć się w tym zestawieniu. Jednocześnie wydaje mi się, że za 30-40 lat Kurpiński, Elsner, Chopin i Moniuszko to będzie czwórka absolutnie dominująca.

Co jest szczególnie ciekawego w twórczości Kurpińskiego? Na co my, jako słuchacze, powinniśmy zwrócić największą uwagę?

Wyda mi się, że chyba najciekawsze, czego sam Kurpiński miał świadomość, są jego utwory operowe. Tak naprawdę dopiero je odkrywamy, można w zasadzie powiedzieć, że wcześniej funkcjonował tylko jako tako zrehabilitowany „Zamek na Czorsztynie” i to właściwie wszystko. „Pałac Lucypera”, który podobno oddziaływał na wyobraźnię Karola Marii Webera, jest ciągle przez nas w gruncie rzeczy nieznany, grany z materiałów drugorzędnych. To samo tyczy się wielu innych partytur, więc dopóki Kurpiński nie zafunkcjonuje w edycjach źródłowych, to ciągle będzie nam trudno oszacować jego twórczość operową, lecz z pewnością będzie ona najważniejsza. Sądzę, że jest wśród niej kilka naprawdę cennych tytułów, które mogą być atrakcyjne dla współczesnego słuchacza.

Czy występują jakieś związki pomiędzy twórczością kompozytorską Kurpińskiego i Chopina? Można w ogóle mówić o czymś takim?

Występują, z tym że trudno byłoby dopatrzeć się wpływu stylu Kurpińskiego na styl Chopina. Styl tego pierwszego jest bowiem trudny do wychwycenia, taki można powiedzieć ogólnoeuropejski, zawieszony między Mozartem a Rossinim z niewielką domieszką Beethovena. Niemniej jednak Kurpiński niewątpliwie oddziaływał na Chopina konkretnymi dziełami, na przykład „Elegią na śmierć Tadeusza Kościuszki” na „Fantazje na tematy polskie” czy swoimi pieśniami powstańczymi na „Fantazję f-moll”. Są to zagadnienia dopiero rekonstruowane, więc myślę, że takich niespodzianek może być jeszcze więcej.

Rozmawiał Amadeusz ApolinarSKI

W gnieździe pszczoł

Wiosna jest symbolem przebudzenia, nowego życia i nadziei. Niestety, ze względu na panującą w Polsce i na świecie epidemię, w tym roku trochę nam tego zabrakło.

Warto jednak spróbować nieco oderwać się od natłoku przytłaczających informacji podawanych w mediach. Doskonałą receptą na to może być natura i jej rozkwit. W poszukiwaniu ciekawego tematu, nawiązującego do aktualnie trwającej pory roku, natrafiłam na pszczoły i pszczelarstwo. I to właśnie te zagadnienia chciałabym poruszyć w najnowszym numerze „Naszego Jutra”.

Wgłębiając się w temat sięgnijmy najpierw do historii, bo o pszczołach już w IV wieku p.n.e. pisał Arystoteles w swojej „Historii animalium” („Historii naturalnej zwierząt”). Miód był wówczas niezwykle luksusowym produktem spożywczym, używanym najczęściej jako słodzik lub składnik kosmetyków. Obecnie wykorzystywany jest głównie jako źródło wielu witamin (A,B,C i K) oraz ponad 30 składników mineralnych. Aby jednak skorzystać z tych wszystkich niewątpliwych zalet miodu, trzeba jeszcze potrafić go pozyskiwać, a to wymaga współpracy z pszczołami.

Na samym początku człowiek pierwotny po prostu podbierał miód dzikim pszczołom, które zamieszkiwały w dziuplach drzew czy szczelinach skał. Co ciekawe, w okolicach hiszpańskiej Walencji (w jaskini d’Arana) do dziś znajdują się malowidła naskalne sprzed 9-10 tysięcy lat przedstawiające bartnika podczas pracy. Bardzo szybko zauważono, że pszczoły można udomowić i już starożytni Sumerowie oraz Egipcjanie zajmowali się ich profesjonalną hodowlą.

By bliżej zaznaczyć się z tematem udomowienia i zyskiwania zaufania pszczoł, warto obejrzeć film pt. „Honeyland” („Kraina miodu”) w reżyserii Ljubomira Stefanowa i Tamary Kotewskiej. Obraz opowiada historię 50-letniej kobiety o imieniu Hatidza, która wraz ze swoją matką zamieszkała w opuszczonej macedońskiej wiosce i rozpoczęła hodowlę tych wyjątkowych owadów. Za dodatkową rekomendację niech świadczy chociażby fakt, że produkcja zdobyła między innymi główną nagrodę jury na festiwalu w Sundance oraz była nominowana do Oscara za rok 2019 w dwóch kategoriach.

Po tym delikatnym wstępie przejdźmy teraz do pszczelarzy z naszej gminy. Tak się składa, że miałam przyjemność zaczerpnąć najważniejszych informacji od jednego z nich – Daniela Wojciechowskiego z Włoszakowic. Jak się okazało, jego przygoda z pszczelarstwem rozpoczęła się całkowicie przypadkowo, podczas pracy w sadzie, gdy

pomagał teściowi z przejętymi ulami. W ten sposób nauczył się trudnej sztuki pielęgnacji pszczoł. Jak sam wytłumaczył: *-Zająłem się tym po to, żeby zwiększyć populację pszczoły miodnej, aby te owady mogły zapylać nasze przydomowe ogródki.*

Przy okazji rozmowy Daniel opisał mi dokładnie na czym polega praca pszczelarza. *-Pszczelarz sam wybiera miejsce na pasiekę, po czym kupuje lub samodzielnie wykonuje sprzęt – ule, daszki, dennice, podkarmiaczki, ramki i inne niezbędne rzeczy. Przez cały sezon sadzimy też nowe krzewy i kwiaty oraz tworzymy łąki kwietne –* wyjaśnił. Opowiadał również o tym, że wiosną pszczelarze poszerzają gniazda oraz je ocieplają. Wszystko po to, by pszczoły miały ciepło, a matki mogły czerwić, czyli składać jaja do komórek plastra, z których wykluje się nowe pokolenie. Sam miód pozyskuje się z kolei od maja do sierpnia. Po tym okresie, już od późnego lata, należy zacząć dokarmiać owady i kontynuować tę czynność do połowy jesieni. Zimą, gdy pszczoły odpoczywają, pszczelarze muszą ponadto m.in. przygotować ramki na miód oraz odświeżyć stare ule.

Zapytałam również Daniela o wymagany strój pszczelarza. *-Obowiązkowo należy mieć kombinezon, rękawiczki, dłuto, miotłkę oraz podkurzacz do robienia dymu z próchna drzew liściastych. Ten ostatni przyrząd służy nam do przestraszenia pszczoł, aby nas nie żądliły –* odpowiedział.

W tym fachu ważne jest też posiadanie miodarek stosowanych do kręcenia (wirowania) miodu, które są dostępne w różnych rozmiarach – od 3- do 50-ramkowych. Najwięksi miłośnicy pszczoł mają nawet osobny stół do odsklepiania ramek z miodem (oddzielanie miodu od ramek). Odsklepia się je za pomocą specjalnego widelca. *-My akurat używamy tych tradycyjnych sprzętów, nie elektrycznych –* dodał Daniel.

Skoro znamy już techniczne aspekty pszczelarstwa to pora odpowiedzieć sobie na pytanie, kiedy człowiek staje się pszczelarzem. Tak naprawdę wystarczą chęci i możliwości oraz posiadanie chociażby 2-3 uli (hobbystą jest się do 20 sztuk). *-My posiadamy 45 pni pszczelich, czyli rodzin. Obecnie średnia ilość pszczoł w jednym ulu to około 20 tysięcy. Z czasem jednak ta*

liczba się powiększa, głównie w okresie letnim, i może dojść nawet do 60 tysięcy – powiedział miejscowy pszczelarz.

Warto również wiedzieć, że pszczoły wygryzające się (wykluwające) wiosną i latem przeżywają zwykle od 36 do 41 dni. Natomiast te, które wygryzą się jesienią mogą przeżyć nawet od 6 do 9 miesięcy (dzięki hibernacji). Matka pszczela żyje do 5 lat, a truteń (samiec pszczoły miodnej) około 3 miesiące. Niestety, w chwili obecnej pszczoły masowo wymierają, gdyż zmniejsza się ich baza pożytkowa (obszar z którego zbierają nektar). Przyczyniają się do tego zachodzące w ostatnim czasie zmiany klimatyczne, czyli wczesna wiosna, upalne lato i prawie całkowity brak zimy. Na szczęście my ludzie możemy przyczynić się do ograniczenia tego zjawiska, chociażby poprzez wysiewanie kwiatów na przydomowych ogrodach.

W naszej gminie działa aktualnie ponad 40 pszczelarzy. Należą oni do koła Pszczelarzy Włoszakowice i podlegają pod Rejonowy Związek Pszczelarzy w Lesznie. Każdego roku wiosną spotykają się, aby we wspólnym gronie rozpocząć sezon – dokonują niezbędnych opłat, wykupują ubezpieczenia itp. Natomiast jesienią przychodzi czas rozliczeń, a także podsumowań – kto ile miodu „ukręcił”. W międzyczasie organizowane są też szkolenia, dotowane zwłaszcza ze środków Unii Europejskiej. Takie zjazdy pozwalają członkom pszczelarskiej społeczności wymieniać się cennymi poradami oraz przekazywać informacje o różnych nowinkach. Pszczelarze mają również okazję do wspólnego zamawiania leków, m.in. dla pszczoł chorujących przez bakterie, wirusy i grzyby. Na chwilę obecną najgroźniejszą tego typu chorobą jest warroza, wywołwana przez roztocza *Varroa destructor*, która może doprowadzić do wymarcia całej pszczelej rodziny. *-Poza działalnością organizmów pasożytniczych dużo kłopotów pszczelarzom sprawiają także zatrucia chemicznymi środkami ochrony roślin, spowodowane na przykład opryskami wykonywanymi w ciągu dnia –* dodał Daniel. Jak zatem nietrudno zauważyć, pszczelarstwo to bardzo ciekawe, lecz przede wszystkim niezwykle pochłaniające zajęcie. Dlatego tak ważne jest, by jego uprawianiu towarzyszyły pasja i miłość do zwierząt. Wtedy bowiem nawet najbardziej czasochłonne czynności związane z pszczołami sprawiają człowiekowi ogromną przyjemność.

Małgorzata Adamczewska,
źródło: <https://wynalazki.andrej.edu.pl/wynalazki/27-m/1165-miod>

Sekretarz przez wójta z pracy wyrzucony

Chodzi o sekretarza gminy Włoszakowice. Powiedział on znajomemu kilka negatywnych zdań na temat ówczesnego wójta. Ten mu je powtórzył. W efekcie wściekły władarz wyrzucił sekretarza z pracy. I to tego samego dnia! A najciekawsze w tym wszystkim jest to, że poszkodowany mówił prawdę. Jednak wójt miał wobec niego jeszcze inne zarzuty.

W książce „Nasza gmina nasze sprawy” pisałem m.in. o wójcie Stefanie Kijku i o tym, że zwolnił z pracy sekretarza Franciszka Bortela. Uzasadniał to, jak byśmy powiedzieli współczesnym językiem, utratą zaufania.

Przypomnę, że pan Bortel urodził się 30 sierpnia 1901 roku i mieszkał w Bukówcu Górnym. Od 1 października 1921 roku do 20 czerwca 1928 roku był na stażu praktykanckim w Komisariacie Obwodowym (czyli Urzędzie Gminy) we Włoszakowicach. Natomiast od 20 czerwca 1928 roku do 29 lipca 1933 roku (kiedy to został zwolniony) pełnił tam funkcję sekretarza.

Nigdzie nie płacił, a ino pożyczał

Jak się okazuje archiwa wciąż skrywają liczne, jeszcze nieodkryte materiały z gminy Włoszakowice. Także o faktycznej przyczynie zwolnienia sekretarza Bortela. A ta była prozaiczna. Wójt uznał bowiem, że został przez swojego podwładnego zwyczajnie obgadany i obrażony.

29 lipca 1933 roku sekretarz spotkał strażnika granicznego Rudzińskiego (zamieszkałego we Włoszakowicach). Obaj panowie odbyli krótką, lecz dla jednego z nich brzemioną w skutki rozmowę. Otóż pan Bortel prosił Rudzińskiego, aby ostrzegł swego przełożonego – komendanta odcinka straży granicznej komisarza Leona Mazurkiewicza. Był on bowiem z wójtem Kijkim w dobrej komitywie i wydaje się, iż władarz gminy chciał go prosić o podżyrowanie pożyczki. Wskazują na to ostrzegające słowa, by nie dał się wziąć w *komorne*. Tak czy owak ostrzegał go dalej, że wójt *ma dość długu i nigdzie nie płaci, a ino pożyczał*.

Można się tylko domyślać, że była to rozmowa prywatna, typu „między nami”. Strażnik Rudziński nie zamierzał jej jednak zachować dla siebie i szybko powtórzył wszystko Stefanowi Kijkowi. Ten wpadł we wściekłość i sekretarza zwolnił. W dodatku w trybie natychmiastowym. Urzędnik próbował się jeszcze odwoływać do władzy zwierzchniej, czyli w przypadku wójta do

starosty leszczyńskiego Edmunda Zenktelera, który poprosił o wyjaśnienie. W pisemnym uzasadnieniu swej decyzji wójt napisał krótko: *Wobec poniżenia mnie i Komisarza Straży Granicznej Pana Mazurkiewicza, w opinii publicznej zwolniłem sekretarza Pana Bortela Franciszka natychmiast z zajmowanego stanowiska*.

Swoją drogą słowa wójta Kijka „wobec poniżenia mnie...” brzmiały w jego ustach ciekawie. Tu odsyłam do mojej książki, w której przedstawiłem ile długów narobił i kto musiał je za niego spłacać, nie wspominając już o tym, że nie miewał też w zwyczaju płacić choćby czynszu za wynajmowane mieszkanie. Krótko mówiąc sekretarz powiedział strażnikowi samą prawdę i zapewne w dobrej wierze, by ostrzec jego przełożonego. Tyle tylko, że przełożony nie wziął sobie tego ostrzeżenia do serca. Co więcej, jednoznacznie poparł wójta. Później strażnik Rudziński został przez Leona Mazurkiewicza oficjalnie wezwany i przesłuchany. Powtórzył wówczas treść tego, co powiedział mu sekretarz.

Miejscowi by sobie poradzili

Z dalszej części tej sprawy wynika, że pan Bortel miał się zachowywać bardzo niewłaściwie również w innych sytuacjach. Musiał zająć wójtowi za skórę, bo ten w sierpniu 1933 roku przygotował aż kilka pism do starosty, w których przedstawiał swego byłego sekretarza w jak najgorszym świetle. Pisał, że widział kiedyś jak Franciszek Bortel zakrywa w biurze aktami jakiś przedmiot otrzymany od petenta-Niemca. Wtedy podszedł do niego i podniósł te akta. Okazało się, iż podejrzanym przedmiotem była paczka niemieckich papierosów. Jak zawiadamiał o tym starostę: *Przypuszczać należy, że Bortel mógł pobrać w innych wypadkach więcej wartościowe łapówki*.

Nie brakowało też i innych zarzutów. Pewnego razu Bortel miał powiedzieć do jednego z zatrudnionych w gminie urzędników: *Jeśli pan starosta nie załatwi nam zaległości, to zrobię zażalenie na starostę do ministerstwa*. Dalej wójt twierdził, że były już sekretarz powierzone mu prace wykonywał

niedbale i niedobrze. Podobno władarz wielokrotnie prosił go o poprawę pod groźbą zwolnienia ze stanowiska. Bortel dopuścił się także incydentu podczas wznoszenia toastu przez Stefana Kijka na cześć Józefa Piłsudskiego. Kiedy wójt zawołał: *Niech żyje Piłsudski!*, sekretarz odkrzyknął głośno: *Niech żyje Pizducki!*.

Inny zarzut dotyczył długów, jakie pozostały po poprzednim wójcie Walentym Śliwie. Bortel miał powiedzieć, że zaległe pieniądze po nim przepadły, bowiem starosta z wojewodą trzymają jego stronę. Poza tym, już po wyrzuceniu z pracy, sekretarz rozpowiadał podobno, iż wkrótce wyleci z niej i wójt.

I jeszcze jeden zarzut. Stefan Kijek nie był stąd. Dziś byśmy powiedzieli, że to spadochroniarz na tym urzędzie. Gdy go obejmował, Franciszek Bortel miał powtarzać znajomym, iż niepotrzebnie go tu przysłano, gdyż miejscowi poradziliby sobie ze wszystkim sami.

Jeden wójt to za mało?

Co ciekawe o opinię na temat sekretarza poproszono również poprzedniego wójta, czyli właśnie Walentego Śliwę. Ten także krytykował niektóre poczynania swego dawnego podwładnego. W 1929 roku miał on trzykrotnie sfalszować podpisy władarza na kartach rowerowych. Jako świadków Walenty Śliwa podawał tu pracowników gminy Mariana Majera i Franciszka Szulca. Z kolei w 1930 roku pan Bortel podobno dopuścił się otwarcia tajnych akt, czego nie było wolno mu robić. Później je zakleił i podsunął na biurko wójta.

W 1932 roku Władysław Kasperski z Włoszakowic zorganizował marsz Obozu Wielkiej Polski do swojej miejscowości. Walenty Śliwa zamierzał temu *jako władza bezpieczeństwa przeszkodzić*. Franciszek Bortel, gdy tylko dowiedział się o tych planach, natychmiast doniósł o nich uczestnikom marszu. Poza tym w jednej z miejscowych restauracji miał kilkukrotnie publicznie wołać: *Niech żyje marszałek Pizducki!*. Dodatkowo pan Śliwa skarżył się, że jego były sekretarz często i publicznie powtarzał, iż wójt na niczym się nie zna i to on musi za niego wykonywać całą pracę. Podsumowując, poprzedni władarz nie był zadowolony z pracy Bortela, gdyż ten miał zachowywać się niewłaściwie na swoim stanowisku.

Dla niego miejsca nie było

Tutaj warto jeszcze zwrócić uwagę na datę z początku tekstu, czyli 29 lipca 1933 roku. W tym dniu Franciszek Bortel spotkał strażnika Rudzińskiego. Co oczywiste, strażnik musiał od razu przekazać treść rozmowy wójtowi, który natychmiast zwolnił swojego podwładnego. Krótko mówiąc, tempo wręcz mistrzowskie – tego samego dnia krytyka wójta i z hukiem na bruk.

Jak się miało wkrótce okazać Stefan Kijek „przeżył” w urzędzie niewiele dłużej. Pełnił funkcję wójta do września 1933 roku, kiedy to też został zwolniony (o takich nominacjach i zwolnieniach decydowało starostwo). Wcześniej jednak zdążył zatrudnić w gminie nowego sekretarza, a Franciszek Bortel już nigdy swojego stanowiska nie odzyskał.

W przypadku sekretarza nie mogło być inaczej. Wskazuje na to choćby fragment o marszu OWP – największej w ówczesnej Polsce, a zwłaszcza w Wielkopolsce, organizacji masowej zrzeszającej około 300 tys. osób. Tyle, że była to organizacja narodowa, a więc nieprzychylna Józefowi Piłsudskiemu i obozowi władzy. A władze od ministerstw po gminy obsadzone były właśnie przez stronników Piłsudskiego, czyli inną siłę polityczną. Zresztą i okrzyki o „Pizduckim” musiały na jego zwolenników działać jak przysłowiowa czerwona płachta na byka.

Nic więc dziwnego, że na skargę Franciszka Bortela starosta Zenkteler

odpisał: *W związku z pismem Pana z dnia 2 sierpnia w sprawie zwolnienia Pana ze stanowiska sekretarza komunikuję, że wójt zwalniając Pana nie był w decyzji swej niczym skrzepowany i z uwagi na to, że Wydział Wójtowski ani pana nie angażował ani też nie zakontraktował oraz nie ustalił etatu – mógł zatem wójt Pana z zajmowanego stanowiska zwolnić.* Jak widać krótko i treściwie – dla Franciszka Bortela miejsca w administracji nie było.

Damian Szymczak,

źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, „wójtostwo, koszty utrzymania, spory”, sygnatura 344; Podział powiatu na wójtostwa, sygnatura 346

Historia kapliczki z figurą „Pieta” z Bukówca Górnego

Do wybuchu II wojny światowej w Bukówcu Górnym znajdowało się aż 27 przydrożnych obiektów sakralnych, czyli wszelkiego rodzaju kapliczek, figurek i krzyży. Niestety z 30 na 31 lipca 1940 roku, pod osłoną nocy, większość z nich zostało bezpowrotnie zniszczonych przez okolicznych Niemców. W rezultacie do dnia dzisiejszego we wsi zachowało się tylko kilka takich obiektów. Przykładem może być figura Matki Boskiej Bolesnej – „Pieta” (na wzór słynnej figury Michała Anioła), która stała na posesji Ignacego Grzesieckiego pod numerem domu 74 (obecnie ul. Powstańców Wielkopolskich 138).

Ignacy Grzesiecki (1863-1933), mistrz stolarski i miłośnik rzeźby artystycznej w drewnie, postawił murowaną, białą-tynkowaną kapliczkę około 1890 roku. Stojącą w niej barokową figurę Matki Boskiej Bolesnej zakupił prawdopodobnie od obwoźnych handlarzy z Dolnego Śląska, którzy w tamtym czasie przejeżdżali w okolicach Bukówca Górnego. Pieta z szaro-beżowego piaskowca przypuszczalnie została wykonana w tzw. warsztatach lesickich (Kotlina Kłodzka) lub przez artystę z nimi związanego, o czym świadczy jej duże podobieństwo do rzeźb wytwarzanych tam około 1700 roku. Jak podaje zapis z kroniki rodzinnej Kazimierza Grzesieckiego ze Środy Wielkopolskiej (jednego z synów Ignacego): *Kapliczka otoczona ogródkiem przydomowym była obiektem stałych trosk rodziny o jej este-*

tyczny wygląd.

Spokój i porządek zostały zakłócone tamtej pamiętnej nocy 1940 roku, gdy pietę i inne obiekty sakralne brutalnie zdemolowano. Polacy musieli wtedy wywozić fragmenty swoich potłuczonych kapliczek i figur na pobliskie drogi polne z przeznaczeniem na gruz, lecz Grzesieccy nie zamierzali wyrzucać cennej pamiątki i ukryli ją w nowym domu ze stolarnią. Zmiany nastąpiły dopiero z dniem przymusowych wysiedleń, które miały miejsce 25 listopada 1940 roku. Wówczas synowie Ignacego

zostali wywiezieni do Niemiec – Adam i Ignasz do Ulm, a Jan do Generalnej Guberni i Starego Sambora. Na ich posesji osadzono niemiecką rodzinę Johna Brauna z Generalnej Guberni. To ona potraktowała figurę jak gruz, wykonując z niej wejście do domu, czyli tzw. próg.

Po zakończeniu II wojny światowej synowie Ignacego i inni członkowie rodziny wrócili do Polski. Grzesieccy od razu zajęli się zbyszczoną figurą, ukrywając ją w stolarni i czekając na lepsze czasy. W 1960 roku Jan Grzesiecki oddał pietę do renowacji do miejscowego rzeźbiarza Leona Dudka, który wcześniej był uczniem



Bukówiecka pieta przed i po renowacji

stolarni Grzesieckich i tu nabył umiejętności rzeźbienia w drewnie. Niestety 31 grudnia 1962 roku Jan nagle zmarł, a rzeźba nie została odrestaurowana. Dopiero po kilku latach jego syn Michał odebrał ją od zaprzyjaźnionego rzemieślnika.

W 2000 roku Michał Grzesiecki wspominał o istnieniu figury księdza Janowi Górnemu. Powiedział mu, że chciałby ją odnowić, a więc poddać fachowej renowacji i konserwacji. Ówczesny bukowiecki proboszcz szybko zajął się sprawą, załatwiając m.in. transport, i w ten sposób rzeźba trafiła do Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu (przy ul. Lubrańskiego 1). Po pewnym czasie właściciele zostali poinformowani, że pieta jest bardzo uszkodzona (ma braki w rzeźbie), a koszt jej renowacji będzie zapewne niemały. Mimo to

Grzesieccy wrzili zgodę na przeprowadzenie niezbędnych prac, do których jednak ostatecznie nie doszło.

Wkrótce potem ks. Jan Górny przeszedł na emeryturę. Dlatego też w 2005 roku Grzesieccy skontaktowali się ze Stanisławem Malepszakiem (autorem wielu książek, w tym m.in. o Bukówcu Górnym pt. „Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej”), który odwiedził muzeum i potwierdził zły stan figury (uszkodzona twarz, oderwana ręka i inne braki). Znany w okolicy pisarz oznajmił też, że renowacji musi podjąć się fachowiec o wysokich kwalifikacjach, wymieniając osobę Piotra Niemcewicza z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W 2016 roku figura trafiła na toruński uniwersytet, w ręce studentów V roku Wydziału Sztuk Pięknych. Tam też studentka Patrycja Głuszko, pod kierunkiem dr hab. Piotra Niemcewicza, dokonała jej starannej renowacji i konserwacji w ramach pracy dyplomowej. Mozolne i wymagające precyzji prace zostały zakończone w 2018 roku. Następnie rzeźba wróciła do muzeum w Poznaniu, skąd 6 grudnia tego samego roku, po wcześniejszym uzgodnieniu i uiszczeniu opłaty za odrestaurowanie, została przewieziona do Bukowca Górnego.

Dla rodu Grzesieckich pieta od ponad stu lat jest obiektem kultu religijnego i pamiątką rodzinną. Jest też dziedzictwem kulturalnym zarówno rodziny, jak i całej wsi Bukowiec Górny.

J. Grzesiecka

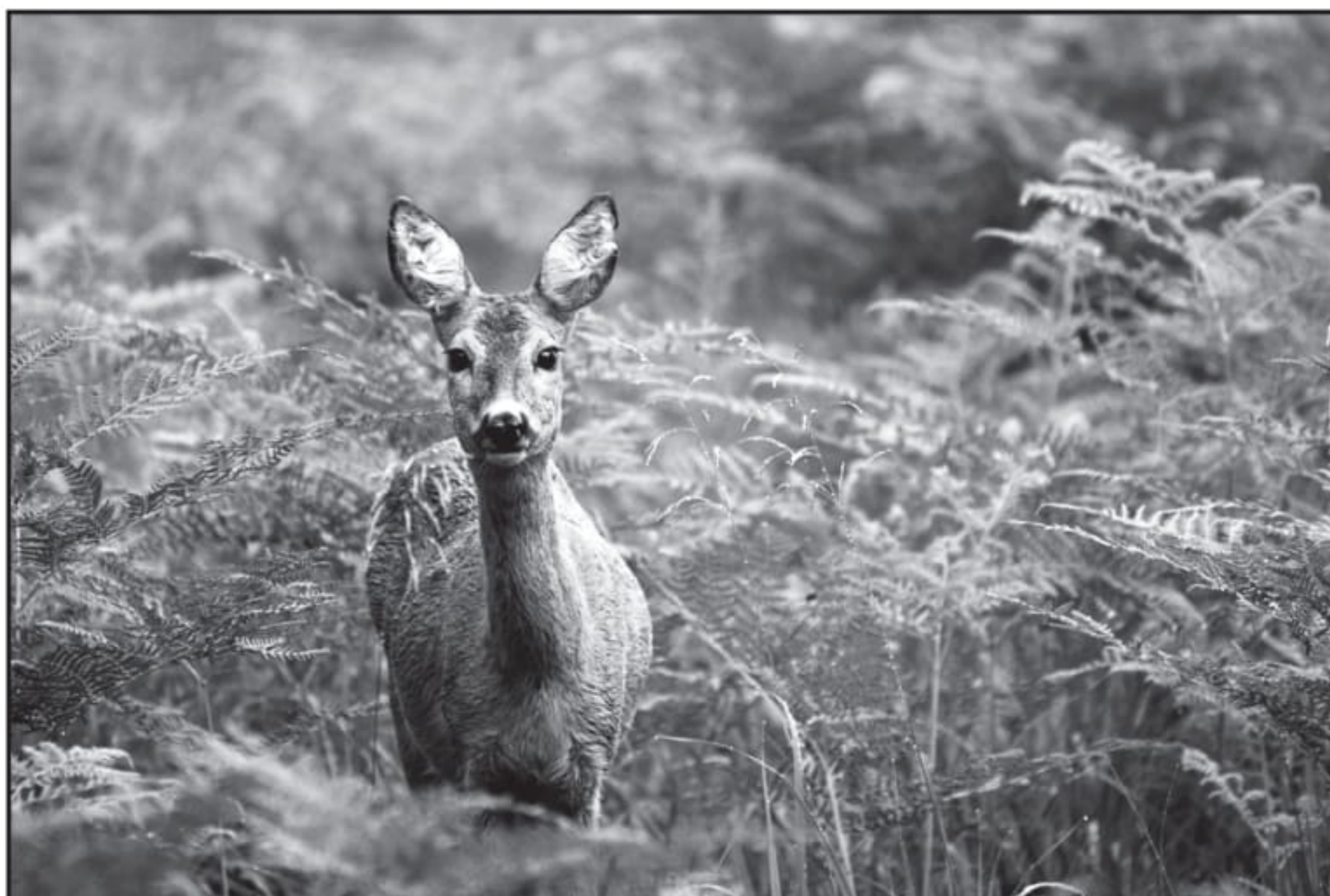
WIEŚCI Z NADLEŚNICTWA

Dziki, czyli niczyje?

Do nadleśnictw często zgłaszają się poszkodowani w kolizjach ze zwierzyną, które kończą się rozbitym samochodem, a czasem uszczerbkiem na zdrowiu. Kto, jeśli w ogóle, powinien wypłacić pokrzywdzonemu odszkodowanie? I kto odpowiada za dzikie zwierzęta?

Jeśli w podobnym zdarzeniu bierze udział zwierzę domowe, sprawa jest prosta: pełną odpowiedzialność ponosi właściciel zwierzęcia. To on, zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego, odpowiada za wszelkie szkody, które wyrządzi zwierzę znajdujące się pod jego opieką. Inaczej jest, kiedy w kolizji bierze udział sarna albo dzik.

Po kolizji z dzikim zwierzęciem kierowcy zgłaszają się często z żądaniem odszkodowania do nadleśnictwa. Nic dziwnego, w takim przypadku nadleśnictwo jest pierwszą instytucją, która przychodzi pokrzywdzonemu na myśl – jako podmiot odpowiedzialny za zwierzynę. Czy jednak pretensje kierowane do leśników są słuszne? Kto jest winien zdarzeniu drogowemu z udziałem dzikiego zwierzęcia?



Właścicielowi nic do tego

Zgodnie z ustawą Prawo łowieckie każde zwierzę łowne pozostające w stanie wolnym jest dobrem ogólnonarodowym i należy do Skarbu Państwa. Pozostałe gatunki, nieumieszczone na liście zwierząt łownych, zgodnie z Ustawą o ochronie zwierząt są dobrem ogólnonarodowym. Co do zasady to Skarb Państwa powinien odpowiadać za ewentualne zdarzenia drogowe z udziałem dzikich zwierząt.

Zwierzyna przestaje być jednak własnością Skarbu Państwa w momencie uprawnionego pozyskania, np. podczas polowania. Wtedy przecho-

dzi na własność zarządcy lub dzierżawcy danego obwodu łowieckiego. Ale w przypadku obszarów niedzierżawionych przez koła łowieckie pozyskane zwierzę pozostaje własnością Skarbu Państwa.

Rozwiązanie kwestii własności zwierzyny wcale nie upraszcza problemu odpowiedzialności za kolizje z jej udziałem. Mogłoby się wydawać, że Skarb Państwa – jako właściciel dzikich zwierząt – odpowiada za wszelkie zdarzenia z ich udziałem. Tak jednak nie jest.

Wina zarządcy drogi?

Zarządca drogi jest odpowiedzialny za zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom dróg. Do jego obowiązków należy m.in. wprowadzanie ograniczeń lub zamykanie dróg i drogowych obiektów inżynierskich dla ruchu oraz wyznaczanie objazdów drogami różnej kategorii, gdy występuje bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa osób lub mienia (art. 20 pkt 14 Ustawy o drogach publicznych). Na zarządcy drogi ciąży również obowiązek opracowywania i zatwierdzania obowiązującej organizacji ruchu, a w szczególności sposobu rozmieszczenia znaków

pionowych, np. znaku „zwierzęta dzikie”. Te obowiązki nakłada na niego rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 23 września 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach oraz wykonywania nadzoru nad tym zarządzaniem. Zaniechanie obowiązku może być więc podstawą do dochodzenia odszkodowania przez osobę, która najechała na zwierzę na takiej „zaniedbanej” drodze (zgodnie z art. 415 Kodeksu cywilnego: „kto wyrządził drugiemu szkodę, zobowiązany jest do jej naprawy”). Szkodę natomiast można wyrządzić dwojako – poprzez konkretne działanie lub zaniechanie działania, do którego jest się zobowiązanym.

W ewentualnej dyskusji o odpowiedzialności zarządcy nie będziemy oczywiście rozpatrywać umyślnego działania na szkodę użytkowników drogi. Trudno bowiem wyobrazić sobie pracowników drogówki, którzy przeganiają sarny i dziki prosto na jezdnię, aby doprowadzić do kolizji drogowej. Ewentualną odpowiedzialność na gruncie przepisów cywilnych zarządca drogi może więc ponieść wówczas, gdy zaniechał swojego prawnego obowiązku i np. nie umieścił znaku lub nie wybudował infrastruktury uniemożliwiającej wtargnięcie dzikiego zwierzęcia na jezdnię.

Kluczowe informacje

Znak ostrzegawczy „dzikie zwierzęta” ma za zadanie informować użytkowników drogi o potencjalnym niebezpieczeństwie, tj. możliwości wtargnięcia dzikiego zwierzęcia na jezdnię. Ustawiany jest w miejscach newralgicznych, w których zwierzęna ma swoje ścieżki migracyjne, i zobowiązuje kierujących pojazdami do zachowania szczególnej ostrożności. Można jednak postawić pytanie, skąd zarządca drogi – nie będący przecież podmiotem profesjonalnie zajmującym się środowiskiem i zwierzyną – ma wiedzieć, w którym miejscu ustawić znak? Rozporządzenie Ministra Infrastruktury w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach z dnia 3 lipca 2003 r. zobowiązuje zarządców dróg do zbierania informacji na temat ciągów migracyjnych zwierząt. Wiedzę na ten temat mają profesjonaliści, czyli Służba Leśna, i to do nich odsyła rozporządzenie (co ciekawe, w rozporządzeniu nie wskazuje się bezpośrednio podmiotu, do którego powinien udać się zarządca drogi, a jedynie formację). Jeśli więc zarządca drogi nie spełni swojego obowiązku, wówczas może zostać pocią-

gnięty do odpowiedzialności prawnej z tytułu zaniechania.

Praktyka pokazuje, że starania o otrzymanie odszkodowania w przypadku, kiedy kolizja z dzikim zwierzęciem ma miejsce na odcinku drogi prawidłowo oznakowanym przez zarządcę, są często bezskuteczne. Udowodnienie winy lub zaniechania ze strony zarządcy drogi jest wówczas niemal niemożliwe.

Gdy nie ma znaku

Największe szanse na uzyskanie odszkodowania pokrzywdzony ma wówczas, gdy odcinek drogi, na którym doszło do zdarzenia, nie był odpowiednio oznakowany. W takim przypadku należy upewnić się, czy po stronie zarządcy istniał obowiązek ustawienia znaku. Znak powinien być umieszczany w miejscach oczywistych, w których prawdopodobieństwo skrzyżowania się drogi zwierzyzny z drogami ludzkimi jest bardzo wysokie. Mowa tu o ciągach migracyjnych, dojściach do wodopoju itp. Przypominamy, że informacje o takich miejscach zarządca, po wystosowaniu odpowiedniego zapytania, powinien otrzymać od nadleśnictwa. Drugą ważną przesłanką, która powinna skłonić zarządcę do ustawienia znaku, jest informacja o ewentualnych wcześniejszych kolizjach w danym miejscu. Historię zdarzeń drogowych można sprawdzić na stronie Systemu Ewidencji Wypadków i Kolizji. Niestety bywa tak, że choć do zdarzeń drogowych z udziałem zwierzyzny dochodzi w jakimś miejscu często, poszkodowani nie zgłaszają tego faktu, rejestry nie oddają więc stanu faktycznego.

Jeśli jednak na danej drodze dochodziło wcześniej do podobnych zdarzeń, a mimo to zarządca zaniechał ustawienia znaku, może to pomóc poszkodowanemu w dochodzeniu swoich praw. Świadczy to bowiem o zaniechaniu obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa użytkownikom drogi.

Wina myśliwego?

Zupełnie inaczej jest, gdy w pobliżu miejsca kolizji odbywało się w tym czasie polowanie. Wówczas poszkodowany może dochodzić swoich praw od myśliwego lub myśliwych, którzy polowali na danym obszarze. Udowodnienie winy, zgodnie z treścią art. 6 Kodeksu cywilnego, spoczywa na osobie, która z zaistnienia kolizji wy-

wodzi skutki prawne, a więc na poszkodowanym. Warunkiem uzyskania odszkodowania jest udowodnienie, że między kolizją a polowaniem istniał związek przyczynowo-skutkowy. Można o takim mówić w przypadku, kiedy np. naganka płoszy zwierzynę wprost na drogę lub gdy miot znajduje się w pobliżu drogi (i można przewidywać, że spłoszona zwierzyzna uda się w tym kierunku).

Miejsca organizacji polowań zbiorowych nie są objęte tajemnicą, muszą być nawet podane do wiadomości społeczeństwa, stwierdzenie więc, czy w pobliżu miejsca wypadku odbywało się polowanie, nie jest trudne. Gorzej z udowodnieniem przebiegu polowania, tzn. techniki i kierunku naganiania zwierzyzny.

Trudniej będzie również udowodnić winę myśliwego polującego indywidualnie, który niezamierzenie spłoszył zwierzynę, a ta uciekając weszła na drogę i spowodowała kolizję. Mowa o przypadkach, gdy myśliwy według prawa jest w trakcie wykonywania polowania na sarny, ale niechcący spłoszył dziką. Nie spodziewał się tego, więc nie można mówić o umyślności jego działania. Myśliwy nie ma wiedzy, gdzie i jaka zwierzyzna przebywa, ani w którym kierunku ucieknie.

Leśnicy specjalnie uprawnieni

Służba Leśna ma również uprawnienia nadane jej Ustawą o ochronie zwierząt. Pracownik SL wymieniony jest w katalogu osób, które mogą podjąć decyzję, czy zwierzę, które ucierpiało w wyniku kolizji, ma zostać uśmiercone. W pierwszej kolejności decyzję tę powinien podjąć lekarz weterynarii, jeśli jednak nie jest obecny na miejscu zdarzenia, a oczekiwanie na jego przyjazd wiąże się z cierpieniem zwierzęcia, kierujący się zasadą humanitaryzmu pracownik Służby Leśnej może zdecydować o jego uśmierceniu. Może również to zwierzę uśmiercić. Dozwolone jest wówczas użycie broni palnej, niekoniecznie myśliwskiej. Wymóg to jednak dysponowanie uprawnieniami do posiadania danej broni i posługiwania się nią oraz możliwość dokonania egzekucji w warunkach zapewniających bezpieczeństwo osób postronnych.

Wracając do postawionego na początku pytania: kto odpowiada za dzikie zwierzęta biorące udział w kolizjach? Otóż nie nadleśnictwo. Jego rola ogranicza się jedynie do udzielania informacji zarządcom dróg o korytarzach migracyjnych zwierząt i miejscach krzyżowania się dróg ludzkich ze szlakami zwierząt.

CILP, zdj. M. Wąsowicz

USA - kraj możliwości

Ten reportaż można potraktować jako swego rodzaju „przepustkę” do Stanów Zjednoczonych. Bardzo się cieszę, że mogłam wysłuchać niezwykle ciekawej opowieści o tym kraju i choć trochę poznać jego kulturę, mieszkańców czy kuchnię. Wszystko za sprawą osoby z naszej gminy, która miała przyjemność przebywać za oceanem przez okrągły rok. Zanim jednak przejdę do podzielenia się z Wami, Czytel-

nikami, jej historią, opowiem pokrótce o programie Au Pair in America. To bowiem dzięki niemu moja bohaterka, czyli Ewelina Mały z Włoszakowic, znalazła się w swoim wymarzonym miejscu.

Au Pair in America

Do programu Au Pair in America, umożliwiającego pracę w USA w charakterze opiekuna, mogą zgłosić się osoby między 18 a 26 rokiem życia. Należy posiadać wykształcenie, które upoważnia do nauczania dzieci (np. studia pedagogiczne), bądź ukończoną szkołę nadającą uprawnienia nauczyciela przedszkola. Oprócz tego wymagane są również: znajomość języka angielskiego na poziomie komunikatywnym, zaświadczenie o niekaralności oraz prawo jazdy kat. B. Po weryfikacji dokumentów potwierdzających spełnianie tych wymagań potencjalny opiekun zostaje zaproszony na wywiad z członkiem agencji prowadzącej program (odbywa się on oczywiście w języku angielskim). Kolejno dochodzi do wyboru rodziny, z którą będzie on mieszkał na co dzień (tzw. rodzina goszcząca) i opiekował się jej najmłodszymi członkami. Ostatni krok to wyrobienie wizy.

Gdy odwiedziłam stronę internetową agencji odpowiedzialnej za ten program (www.aupar.aifs.pl), to w pierwszej kolejności rzuciły mi się w oczy płynące z niego korzyści. Wśród nich należy wymienić: doświadczenie życia z amerykańską rodziną, cotygodniowe stypendium, darmowe mieszkanie oraz możliwość studiowania na tamtejszej uczelni i podróżowania. Jednak dopiero kiedy Ewelina podzieliła się ze



Ewelina Mały (w środku) ze swoją amerykańską rodziną goszczącą

mną swoją historią, zrozumiałam, że te wszystkie wyszczególnione benefity nie są ani trochę zmyślane.

Jej przygoda z byciem Au Pair w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się dokładnie 9 stycznia 2017 roku. *-Razem z kilkoma całkowicie obcymi sobie dziewczynami wsiadłyśmy do samolotu w Warszawie, po to, by po 11 godzinach lotu znaleźć się w najpiękniejszym mieście świata – Nowym Jorku. Tam, po trzydniowym szkoleniu, wsiadłyśmy do różnych pociągów, które zawiozły nas do naszych rodzin goszczących. I tak oto zaczęłam swój rok w Ameryce, a dokładnie w stanie Maryland, godzinę drogi od stolicy USA – Waszyngtonu. Mieszkałam w małym, przeuroczym miasteczku położonym u wybrzeża zatoki Oceanu Atlantyckiego – rozpoczęła opowieść Ewelina.*

Włoszakowiczanka opiekowała się trójką dzieci – jedenastoletnią dziewczynką o imieniu Constance oraz dwoma chłopcami: pięcioletnim Paulym i dwupółletnim Slater'em. Czas spędzony z nimi wspomina jako piękne chwile, wypełnione dobrą zabawą. Nie ukrywa też, że bardzo się ze sobą zżyli. Ponadto, praktycznie od samego początku mieszkanka naszej gminy czuła się w domu swoich amerykańskich pracodawców jak członek rodziny, a podopiecznych traktowała jak młodsze rodzeństwo.

Oprócz tego, że w trakcie całego programu Ewelina czuła się „jak u siebie”, to dodatkowo miała do swojej

wyłącznej dyspozycji całe dolne piętro domu, czyli tzw. basement. *-Prawie zawsze towarzyszyły mi tam dzieci, nawet po godzinach pracy, co jednak absolutnie mi nie przeszkadzało – kontynuowała o p o w i a d a - nie. -Uwielbiałam spędzać z nimi czas, rozmawiać z ich mamą Alyson i tatą Paulem, dowiadywać się wielu nowych rzeczy oraz po-*

znawać przeróżne przepisy kulinarne. Działało to zawsze obustronnie, ponieważ Alyson również bardzo interesowała się kulturą Polaków, naszymi zwyczajami i potrawami.

Warto podkreślić, że osoby uczestniczące w programie w każdej chwili mogą poprosić o zmianę rodziny, chociażby w razie braku porozumienia między stronami. W tym przypadku nie było jednak takiej potrzeby i Ewelina spędziła z tą samą rodziną cały rok. Jak sama dodała: *-Nigdy nie planowałam szukania innej pracy na terenie Stanów, a samo bycie Au Pair traktowałam raczej jako nowe doświadczenie.*

Zwiedzanie w języku angielskim

Z reguły głównie interesuje mnie to, w jaki sposób Polacy wyjeżdżający za granicę radzą sobie tam z komunikacją. Okazało się, że Ewelina poleciała do Stanów ze znajomością języka angielskiego na poziomie bardzo dobrym. Jednak, jak niemal każdemu, kto po raz pierwszy znajdzie się w takiej sytuacji, towarzyszył jej strach, że ogarnie ją bariera językowa. Na szczęście z każdym kolejnym dniem radziła sobie z porozumiewaniem coraz lepiej, przede wszystkim dzięki osłuchaniu się z akcentem i przyzwyczajeniu się do tempa mowy.

-Praktycznie od początku słyszałam różnicę pomiędzy angielskim, którego uczą nas w szkole, a tym, którym posługują się ludzie w Stanach. Przez pierwszych kilka dni wydawało mi się, że Amerykanie mówią bardzo szybko i niezrozumiale, lecz z czasem przestało być to problemem. Oczywiście pobyt w Ameryce pomógł mi wyszlifo-

wać angielski do poziomu zaawansowanego, co później zdecydowanie ułatwiało aklimatyzację w innych krajach – podkreśliła Ewelina.

Opanowanie swobodnego porozumiewania się otworzyło jej drzwi do zwiedzania, odkrywania nowego świata. Jak sama przyznaje, właśnie ten aspekt był dla niej jednym z głównych powodów, dla których zdecydowała się polecieć za ocean. W rezultacie udało jej się zwiedzić: *-Wielki Kanion, Antylope Kanion, słoneczną Kalifornię z Los Angeles i San Francisco, Arizonę z kaktusami wyższymi od niejednego człowieka, Nevadę z Las Vegas na czele, oczywiście Nowy Jork, wybrzeża Oceanów Atlantyckiego i Spokojnego, piaszczyste plaże Karoliny Północnej i Virginii, Teksas, przepiękne góry w Salt Lake City w stanie Utah oraz Waszyngton – wymieniła.*

W większości z tych miejsc miała swojego towarzysza, którym był jej tata. Dołączył do niej w połowie września i wspólnie wyruszyli autem w podróż po Stanach. Przez dwa tygodnie przebyli drogę od oceanu do oceanu. Co prawda wciąż nie udało im się zobaczyć jeszcze wielu pięknych miejsc, ale mają już plan, by wrócić do Ameryki w przyszłości i zaliczyć regiony, których nie zdążyli odwiedzić.

-Jeśli chodzi jeszcze o zamieszkiwane przeze mnie miejsce, to jego głównym atutem była oczywiście bliskość oceanu, przy którym bardzo często się relaksowałam, spacerując zarówno z dziećmi, jak i bez nich. Szczególnie wspominam połowy krabów, sezon szukania zębów rekinów na tutejszej plaży czy czas, w którym można było zobaczyć setki meduz podpływających do brzegu – powiedziała z sentymentem Ewelina.

Kultura amerykańska

Mimo że historia Stanów Zjednoczonych liczy sobie niespełna 250 lat, to kultura Amerykanów jest niezwykle ciekawa i różnorodna. Zauważyła to również Ewelina.

-Poprzez różnorodność ludzi, którzy tam mieszkają, praktycznie w każdym ze stanów można zaobserwować inne zwyczaje. Zaczynając od kowbojskiego Teksasu, poprzez indiańską Arizonę i hipisowskie San Francisco, a na zatłoczonym Nowym Jorku z ludźmi goniącymi za karierą zawodową kończąc. Między wschodem a zachodem kraju widoczna jest ogromna różnica. Na wschodzie dominują wieżowce pełne biur, wypełnione politykami i biznesmenami, natomiast na zachodzie przeważają góry, plaże i tereny pustynne. Mimo to w kulturze amerykańskiej istnieje kilka zwyczajów, które są wszędzie niezmiennie – zaznaczyła moja rozmówczyni.

Wystarczy tutaj chociażby wspomnieć o obchodach Świąt Wielkanocnych, Świąt Dziękczynienia czy Bożego Narodzenie. Jednak chyba najhuczniejszym świętem w stanach jest Halloween, do którego ludzie przygotowują się całymi tygodniami. Domy strojone są zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, a do tego organizowane są wielkie imprezy. Rodzice wraz z dziećmi pieką ciasteczka i wycinają dynie.

Warto także zwrócić uwagę na jeszcze jedną charakterystyczną rzecz. *-Mieszkając rok na wschodzie kraju dostrzegłam, że Amerykanie spędzają bardzo dużo czasu w samochodach. Rzadko wybierają transport publiczny, nie licząc oczywiście dużych miast. Wszędzie poruszają się własnymi pojazdami, co jest głównie spowodowane dość dużymi odległościami między domem a pracą. Bardzo często zamawiają także jedzenie na wynos, które zastępuje im domową kolację. Typowego Amerykanina można ponadto rozpoznać po tym, że wszędzie chodzi z kubkiem kawy – czy to po zakupy, do pracy, czy nawet po dzieci do szkoły – dodała Ewelina.*

Powrót do Polski

W trakcie swojego pobytu w Ameryce Ewelina wiele razy zastanawiała się nad przedłużeniem wizy. Wyjazd bardzo dobrze wpływał bowiem na rozwój jej wiedzy i mowy. Uczęszczała ponadto na różne zajęcia edukacyjne, takie jak kursy architektury i krajoznawstwa najstarszego miasta w USA (Annapolis) czy wykłady dotyczące

historii amerykańskiej marynarki wojennej (Navy). Często jeździła także do stolicy, by podziwiać Deklarację niepodległości i Konstytucję Stanów Zjednoczonych.

Przyszła jednak moment, w którym włoszakowiczanka zapragnęła wrócić do domu. I tak też się stało. Obecnie pracuje w jednym z leszczyńskich przedszkoli, a oprócz tego udziela korepetycji dzieciom w wieku wczesnoszkolnym i tym nieco starszym.

Wyjazd do Stanów Zjednoczonych był wielkim marzeniem mojej rozmówczyni. Zapoznanie się z kulturą, zwyczajami, świętami i kuchnią tego kraju było czymś, czego pragnęła od zawsze. Dlatego też, kiedy tylko dowiedziała się o istnieniu takiego programu, wiedziała, że to dla niej ogromna szansa i jeśli jej nie wykorzysta – będzie żałowała tego do końca życia. Na pytanie, czy poleciłaby innym tak odważny krok, zdecydowanie przytaknęła i od razu wyjaśniła: *-Wszelkiego rodzaju wyjazdy za granicę, w tym programy wymiany kulturowej, świetnie wpływają na osoby, które pragną od życia czegoś więcej niż tylko codzienna szara rzeczywistość. Pomagają nauczyć się samodzielności, kształtują nasz światopogląd, pozwalają zdobywać nowe, ciekawe doświadczenia i pobudzają zmysł artystyczny. Trzeba jednak pamiętać o zachowaniu zdrowego rozsądku. Wyjazd za granicę, owszem może być niesamowitym doświadczeniem, ale jeżeli nie mamy odpowiedniej, chociażby podstawowej wiedzy dotyczącej ludzi, kultury i zasad panujących w miejscu, do którego się wybieramy, nasza wymarzona podróż może okazać się nieudaną przygodą – zakończyła Ewelina.*

Małgorzata Adamczewska



Widok na Horseshoe Bend (tzw. Podkowę) w kanionie Glen Canyon robi ogromne wrażenie

„Pomalowany” świat Dominiki Lipowej

Instagram jest jednym z najpopularniejszych fotograficznych serwisów społecznościowych, na którym codziennie ukazują się kilkadziesiąt milionów nowych zdjęć z całego świata. Prowadzenie na nim konta to dla jednych forma zabawy, pokazania internautom swojej codzienności, a dla innych sposób na życie i ciężka praca. Do tej drugiej grupy osób zalicza się dwudziestoletnia Dominika Lipowa z Sądzi, która właśnie dzięki Instagramowi mogła zacząć dzielić się z szeroką rzeszą odbiorców pasją wykonywania makijażu, a to z kolei pomogło jej w znalezieniu wymarzonego miejsca zatrudnienia.

-Skończyłam organizację reklamy, a aktualnie studiuję zaocznie mediaworking – opowiada o sobie dziewczyna. -Na co dzień pracuję w salonie kosmetycznym jako recepcjonistka, zastępca menagera i specjalista ds. social mediów. Pracę tę dostałam między innymi dzięki Instagramowi, który posłużył jako moje portfolio – dodaje. Mimo angażującej pracy i czasochłonnnych studiów Dominika wciąż wiele czasu poświęca makijażowi, zarówno użytkowemu, „malując” swoje klientki na imprezy okolicznościowe, jak i artystycznemu, stanowiącemu główny „kontent” (zawartość, treść) prowadzonego przez nią Instagrama. Okazuje się jednak, że jej profil w tym serwisie, powstały dwa lata temu, początkowo wcale nie miał mieć komercyjnego charakteru. -Zakładając tam konto nie spodziewałam się, że aż tyle osób zacznie mnie obserwować, bo tworzyłam z pasji, dla samej siebie – tłumaczy.

Na pytanie o to, jak nauczyła się wykony-



Dominika Lipowa preferuje makijaże z charakterystyką na „Jokera” oraz te najbardziej kolorowe, z cyrkoniami i grafikami „makeup”

wać tak zjawiskowe makijaże, nasza bohaterka odpowiada skromnie, że „jakoś tak wyszło”. -Moja przygoda z malowaniem rozpoczęła się sama z siebie, gdyż od zawsze zajmowałam się różnymi artystycznymi czynnościami, na przykład szylałam, rysowałam czy robiłam tatuaże – mówi, dodając od razu: -Jestem całkowitym samoukiem, a opanowałam to wszystko podczas codziennego malowania się, z czasem dodając kolejne elementy.

Obecnie prowadzenie profilu na Instagramie Dominika traktuje jako element swojej pracy. Często otrzymuje od różnych znanych firm kosmetyki do testo-

wania, a te, z których jest zadowolona, lokuje później na wstawianych przez siebie zdjęciach. To potwierdza, że tego typu działalność to nie tylko przyjemność, ale też obowiązek.

-Od kiedy studiuję i pracuję czasami trudno jest mi znaleźć czas na prowadzenie Instagrama. Tym bardziej, że przygotowanie kompletnego makijażu zajmuje zazwyczaj od 3 do nawet 5 godzin – komentuje mieszkanka naszej gminy.

Pytana o przyszłość oraz wskazówkę dla osób, które chcą rozpocząć swoją przygodę z makijażem, Dominika odpowiada zdecydowanie: -W dalszych planach mam kontynuację tego, co robię obecnie, i może jeszcze uruchomienie jakichś szkoleń z makijażu! Sama wiem, że opanowanie tej sztuki wymaga czasu i cierpliwości, dlatego też chciałabym w tym pomóc osobom początkującym. A jeśli ktoś mimo wszystko chciałby spróbować samemu, to mogę dać tylko jedną radę – ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć!

Nie pozostaje nam zatem nic innego jak tylko trzymać kciuki za powodzenie planów Dominiki i życzyć jej dalszego rozwoju kariery makijażystki. Zachęcamy również do odwiedzenia prowadzonego przez nią instagramowego profilu, który dostępny jest pod adresem: www.instagram.com/painted.corpse/.

Jeśli Ty lub Twój znajomy prowadzicie bloga, ciekawy profil w mediach społecznościowych albo tworzycie filmy na YouTube i chcielibyście o tym opowiedzieć, to zapraszamy do kontaktu z redakcją. Chętnie poznamy i opiszemy Waszą historię!

Dominika Jerzyk

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Drugi paczkomat we Włoszakowicach, trzeci w gminie

Pod koniec marca Włoszakowice wzbogaciły się o kolejny paczkomat obsługiwany przez firmę logistyczną InPost. Nowe urządzenie służące do zautomatyzowanego odbierania i nadawania przesyłek kurierskich stanęło przy ulicy Leśnej 1K, na parkingu należącym do marketu Chata Polska.

Drugi włoszakowski paczkomat jest nieco mniejszy od pierwszego, ustawionego przy ulicy Powstańców Wielkopolskich 6 (obok Polomarketu). Posiada 77 szufladek na paczki, w tym 35 małych, 32 średnie i 10 dużych. To z kolei tyle samo, co trzecie tego typu urządzenie zlokalizowane na

terenach naszej gminy, które stoi przy ulicy Prymasa A. Krzyckiego 13 w Krzycku Wielkim (obok apteki Lawenda).

Przy okazji warto przypomnieć, że paczkomaty InPost czynne są przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, a cena nadania w nich przesyłki zaczyna się już od 12,99 zł. Obsługa urządzenia odbywa bez udziału osób trzecich, przy pomocy wbudowanego ekranu dotykowego lub smartfona, co jest szczególnie istotne podczas trwającej aktualnie epidemii.

A.A.



KĄCIK ZDROWIA



Aktywność fizyczna w czasach zarazy



Epidemia koronawirusa znacznie ograniczyła naszą aktywność fizyczną, gdyż większość miejsc służących uprawianiu sportu i rekreacji było przez pewien czas lub nadal jest zamkniętych. Dlatego też proponujemy naszym Czytelnikom plan treningowy, który bez problemu można zrealizować w warunkach domowych, używając na przykład butelek z wodą jako obciążenia. Składa się on z następujących ćwiczeń:

- Przysiady – 20 powtórzeń,
- Wykroki – 10 powtórzeń na każdą nogę,
- Uginanie ramion w stawie łokciowym (np. z butelkami zamiast hantli) – 15 powtórzeń,
- Wznosy rąk z butelkami na wyprostowanych ramionach – 15 powtórzeń zarówno przodem, jak i bokiem,
- Odgięcia pleców leżąc (leżymy na macie twarzą do dołu i unosimy wyprostowane ramiona oraz nogi) – 20 powtórzeń,
- Deska – 30 sekund,
- Brzuszki (zwykle spięcia) – 30 powtórzeń,
- Pompki damskie lub męskie – 10 powtórzeń.

Wykonujemy 4 serie powyższego planu, po każdym ćwiczeniu robiąc 30-60 sekund przerwy.

Życzymy udanego treningu!

FitWay

Znani, nieznani – Joanna Mularczyk-Czajka

Z domu nie wyjdę bez... **śniadania**

Mój sposób na dobry humor to... **spotkanie z przyjaciółkami**

Ulubione powiedzenie... **nie mam takiego**

Ulubiona potrawa... **naleśniki**

Gdy byłam małą chciałam zostać... **nauczycielką**

Książka, którą ostatnio przeczytałam to... **„Zrób sobie raj” Mariusza Szczygła**

Moim autorytetem jest... **moja mama**

Zawsze znajdę czas na... **rozmowę**

Nie potrafię zrozumieć... **braku szacunku do drugiego człowieka**

Najbardziej cieszę się, gdy... **udaje mi się zrealizować postawione sobie cele**

Chtiałabym w sobie zmienić... **być bardziej stanowcza i konsekwentna**

Lubię wracać do... **domu i rodziny**

Moje ulubione święto to... **moje urodziny**

Ulubiony film... **też nie mam jednego ulubionego**

Miejsce, w którym chciałabym się znaleźć... **dobrze mi tu, gdzie jestem**

Ulubiona impreza w gminie Włoszakowice... **Rockowe granie przy Platanie**

Najciekawsza tradycja wywodząca się z gminy Włoszakowice... **pochodzę**

z Dolnego Śląska, a w gminie Włoszakowice mieszkam od trzech lat,

więc dopiero poznaję tę okolicę i jej tradycje

Najbardziej magiczne miejsce w gminie Włoszakowice... **Grabina i Jezioro**

Trzebidzkie



Joanna Mularczyk-Czajka
– soltys Charbielina od 2019 roku

D.J.

Zmiana na stanowisku prezesa Powiatowego Koła ZHK Wielkopolskich

12 marca w bukowieckiej restauracji Stodoła odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Powiatowego Koła Związku Hodowców Koni Wielkopolskich w Lesznie. W jego trakcie podjęto decyzję o istotnej zmianie w zarządzie miejscowego ZHK.

Spotkanie otworzył prezes organizacji Krystian Samol (na zdjęciu po prawej stronie) witając zaproszonych

gości oraz przedstawiając porządek obrad. Następnie wybrano przewodniczącego posiedzenia w osobie Henryka Kicińskiego. Omówiono też sprawy związane z działalnością koła, jednak najważniejszym punktem zebrania był wybór nowego zarządu oraz komisji rewizyjnej na kolejną kadencję.

Po wyborze komisji skrutacyjnej przy-



stąpiono do głosowania nad składem zarządu, którego utworzyli: Henryk Kiciński, Krystian Samol, Paweł Apolinarowski, Witold Piotrowski, Ryszard Lipowy, Estera Rydlichowska i Milena Poślednik-Szeliga. Na swoim pierwszym zamkniętym posiedzeniu zarząd ukonstytuował się i zdecydował o wyborze dotychczasowego wi-

ceprezesa Pawła Apolinarowskiego (na zdjęciu po lewej stronie) na stanowisko prezesa, a dotychczasowego prezesa Krystiana Samola na funkcję jego zastępcy. W skład komisji rewizyjnej weszli z kolei: Jolanta Goździkowska, Zbigniew Konieczny i Marcin Preis.

W imieniu wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczka ustępującemu zarządowi i prezesowi podziękował

kierownik Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Arkadiusz Szymczak. Nie zabrakło też gratulacji i życzeń dla nowego zarządu oraz stojącego na jego czele prezesa.

W dalszej części zebrania odbyło się szkolenie przeprowadzone przez inspektora Mirosława Konarczaka. Głos zabrali również inni zaproszeni goście.

ASz

MAŻORETKI TWINS INTERNETOWYM MISTRZEM POLSKI

Trwający stan epidemii bardzo skutecznie dezorganizował działalność Stowarzyszenia MTS Aktywne Włoszakowice. Treningi sekcji piłki ręcznej zostały zawieszone do odwołania, członkowie Młodzieżowej Orkiestry Dętej ćwiczą i podnoszą swoje umiejętności indywidualnie w domach, a zajęcia mażorettek odbywają się cyklicznie w trybie online. Nikt z nas na dzień dzisiejszy nie potrafi przewidzieć, kiedy będziemy mogli powrócić do przedepidemicznej „normalności”.

Nie oznacza to jednak, że nie mamy także dobrych informacji. Te napłynęły do nas w ostatni weekend kwietnia z Mistrzostw Polski Mażorettek rozgrywanych w systemie online. Podczas tego niecodziennego turnieju Mażoretki Twins z Włoszakowic (ubiegłoroczne Mistrzyni Polski i Mistrzyni Europy) zdobyły liczne medale i nagrody, w tym tę najcenniejszą – Grand Prix za najwyższą punktację w kategorii formacje.

Poniżej przedstawiamy pozostałe tytuły zdobyte przez włoszakowicki zespół i jego poszczególne członkinie:

- Internetowy Mistrz Polski Mażorettek w kat. formacje baton klasyczny seniorki,
- Internetowy Mistrz Polski Mażorettek w



kat. solo baton klasyczny juniorki – Julia Konieczna,

- Internetowy I Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. solo buława juniorki (jury nie przyznało złotego medalu) – Julia Konieczna,
- Internetowy I Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. solo baton klasyczny seniorki – Julia Apolinarowska,

- Internetowy I Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. solo buława seniorki – Natalia Nowacka,

- Internetowy I Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. duo/trio pompon seniorki – Natalia Nowacka i Laura Nowacka,

- Internetowy I Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. miniformacje baton klasyczny seniorki,

- Internetowy I Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. formacje buława seniorki,

- Internetowy II Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. solo pompom seniorki – Olga Nowak,

- Internetowy II Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. solo buława seniorki – Natalia Konieczna,

- Internetowy II Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. solo buława seniorki – Malwina Musielak,

- Internetowy II Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. miniformacja buława seniorki,

- Internetowy II Wicemistrz Polski Mażorettek w kat. formacje pompon seniorki.

Gratulujemy wszystkim tancerkom i ich instruktorom – Karolinie Prałat i Małgorzacie Kujawie!

MTS Aktywne Włoszakowice

Firma „MIET-POL”

Dominice 9

tel. 65 53 71 214, 501 406 112



Oferuje usługi w zakresie:

- * mechanika pojazdowa i blacharstwo
- * diagnostyka komputerowa samochodowa
- * wymiana oleju Shell Helix
- * serwis klimatyzacji

ROBOTY STOLARSKIE:
drzwi, okna, schody,
wykończenie wnętrz,
meble

ROBOTY CIESIELSKIE

USŁUGI STOLARSKO CIESIELSKIE
ADAM ZAJĄC Dłużyna 16
64-140 Włoszakowice tel. 608-091-583
www.stolarstwo-cieselsto.com.pl



GABINET REHABILITACJI i FIZYKOTERAPII

UWAGA! ZMIANA LOKALIZACJI GABINETU

Włoszakowice, ul. Leśna 1

(nowy budynek przy Chacie Polskiej)

o f e r u j e i z a p r a s z a n a:

FIZYKOTERAPIĘ

- * magnetoterapia * laseroterapia
- * elektrolecznictwo - TENS, DIADYNAMIK,
INTERFERENCJA, GALWANIZACJA, JONTOFOREZA,
TRABERT, KOTZ, ELEKTROSTYMULACJA
- * terapię ultradźwiękami

REHABILITACJĘ RUCHOWĄ

ćwiczenia indywidualne dobrane do schorzenia,
ćwiczenia w grupie np. przy bólach kręgosłupa, stawów

MASAŻE

- * lecznicze * klasyczne * relaksacyjne
- * bańką chińską - zmniejszanie cellulitu
- * kobiet w ciąży

KINESIOTAPING - PLASTROWANIE

FAŁĘ UDERZENIOWĄ

- problemy stawowe (łokieć tenisisty, łokieć golfisty,
kolano skoczka itp.) ostroga piętowa, zwalczanie cellulitu

Rejestracja pod nr tel. **510 250 866**

CYBEROS

Oferujemy:

- * Łączy internetowe już od 34 zł/m-c
bez limitów danych, bez telefonu
- * Obsługę informatyczną Firm
- * Sieci komputerowe
projektowanie i wykonawstwo

WWW.CYBEROS.EU
cyberos@cyberos.eu
ul. Spokojna 10
64-140 Włoszakowice
TEL. 500 094 348



OGŁOSZENIA DROBNE * OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż drewna kominkowego.

**Kontakt: tel. 603 138 048,
601 063 381.**

* * * * *

Zatrudnimy uczniów w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych. Święciechowa.

**Kontakt: tel. 65 53 30 690,
600 187 243.**

* * * * *

**Sprzedam działkę budowlaną 1430 m².
Cena 75.000 zł. Do negocjacji. Osiedle ZATORZE we Włoszakowicach.**

Kontakt: tel. 721 875 655.

* * * * *

Zatrudnimy palacza c.o.

Mile widziane uprawnienia.

Praca WŁOSZAKOWICE.

**Kontakt: 65 53 70 015 w godz. 8-14,
e-mail: biuro@tartakstefan.pl**

* * * * *

Sprzedam chodzik inwalidzki (z siedziskiem) dla dorosłych. Cena 180 zł.

Kontakt: tel. 65 53 70 416.

* * * * *

Przyjmę żużel, czarną ziemię lub ziemię po pieczarkach.

Kontakt: tel. 604 247 790.

* * * * *

Naprawa sprzętu AGD: pralki, odkurzacze, lodówki, zmywarki itp. Jacek Zaremba, Boszkowo, ul. Główna 8.

Kontakt: tel. 65 53 71 254,

605 913 458.

* * * * *

Zakład Ogólnobudowlany

Piotr Fliger, Włoszakowice,

ul. Kurkiewicza 5.

Kontakt: tel. 609 065 772.



AUTO CZĘŚCI
OPONY FELGI

Zapraszamy 9.00-17.00
64-117 Krzycko Małe
UL. GŁÓWNA 58
663 469 485
787 721 470

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**



„Mocek”

Bukowiec Górny

ul. Powstańców Wlkp. 55, tel. 65 53 72 219

tel. kom. czynne całą dobę:

603 138 048, 601 063 381

Płatność po otrzymaniu zasilku ZUS, KRUS

Ceny producenta!

Przyjmę uczniów w zawodzie stolarz

ZAKŁAD STOLARSKI

Ryszard Grzesiecki
Bukowiec Górny, ul. Strażacka 5
e-mail: stolarstwo@grzesiecki.pl
www.grzesiecki.pl

Przyjmę pracownika i ucznia w zawodzie
stolarz oraz lakiernika w stolarni.

Oferuje w sprzedaży
brykiety drzewny do kominków i pieców.

**Tel. 607 270 990,
661 120 276**

SKUP ZŁOMU

i METALI KOŁOROWYCH

Odbiór własnym transportem

**Sprzedaż używanych rur,
kątowników, dwuteowników**

**Bukowiec Górny,
ul. Jana Wańskiego 2 c,
TEL. 605 693 358**

Arkadia ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

Piotr Grochowczak



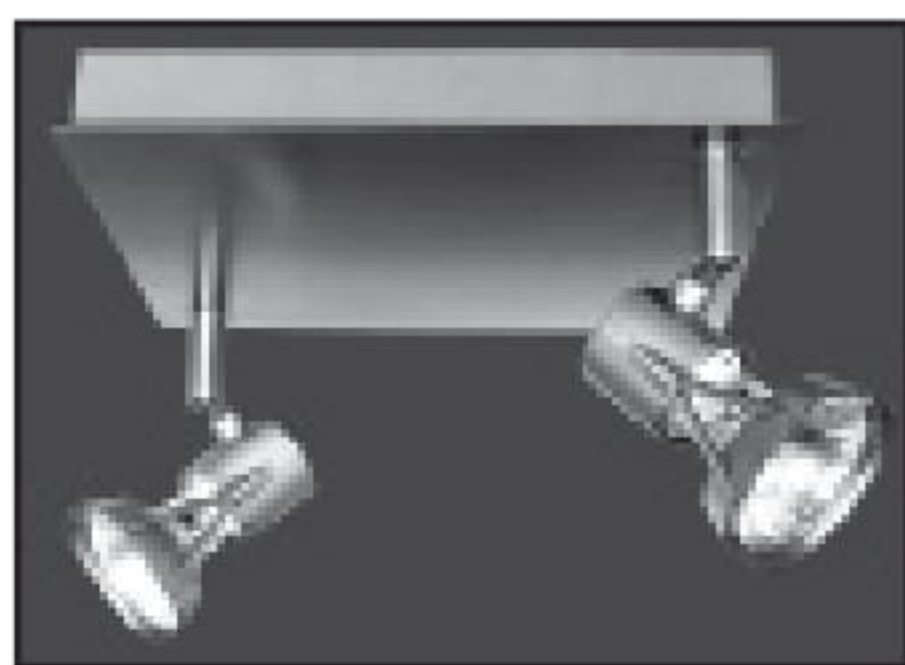
Trumny, urny,
krzyże, tabliczki,
przewozy zmarłych,
przygotowanie i obsługa pogrzebów,
kwiaty, wiązanki, wieńce,
załatwianie zasiłków
pogrzebowych (ZUS, KRUS),
całoroczna opieka nad grobami.

**Włoszakowice, ul. 11 Listopada,
tel. 797 587 174, 607 970 868.**

**OCIEPLENIA BUDYNKÓW,
SUFITY, ŚCIANKI
Z PŁYT GIPSOWYCH,
SZPACHLOWANIE,
MALOWANIE, PŁYTKI,
PANELE, ROBOTY MURARSKIE,
KLINKIER.**

Tel. 604 247 790

Sklep Wielobranżowy Bożena Miara



ul. Leszczyńska 3
64-140 Włoszakowice
tel. 516 030 064
e-mail: sklep.miara@wp.pl
pn.- pt. godz. 8.00 - 17.00
soboty 8.00 - 13.00

O f e r u j e m y :

- lampy • przewody
- firany • pasmanterię
- karnisze i zazdrostki
- sprzęt elektryczny

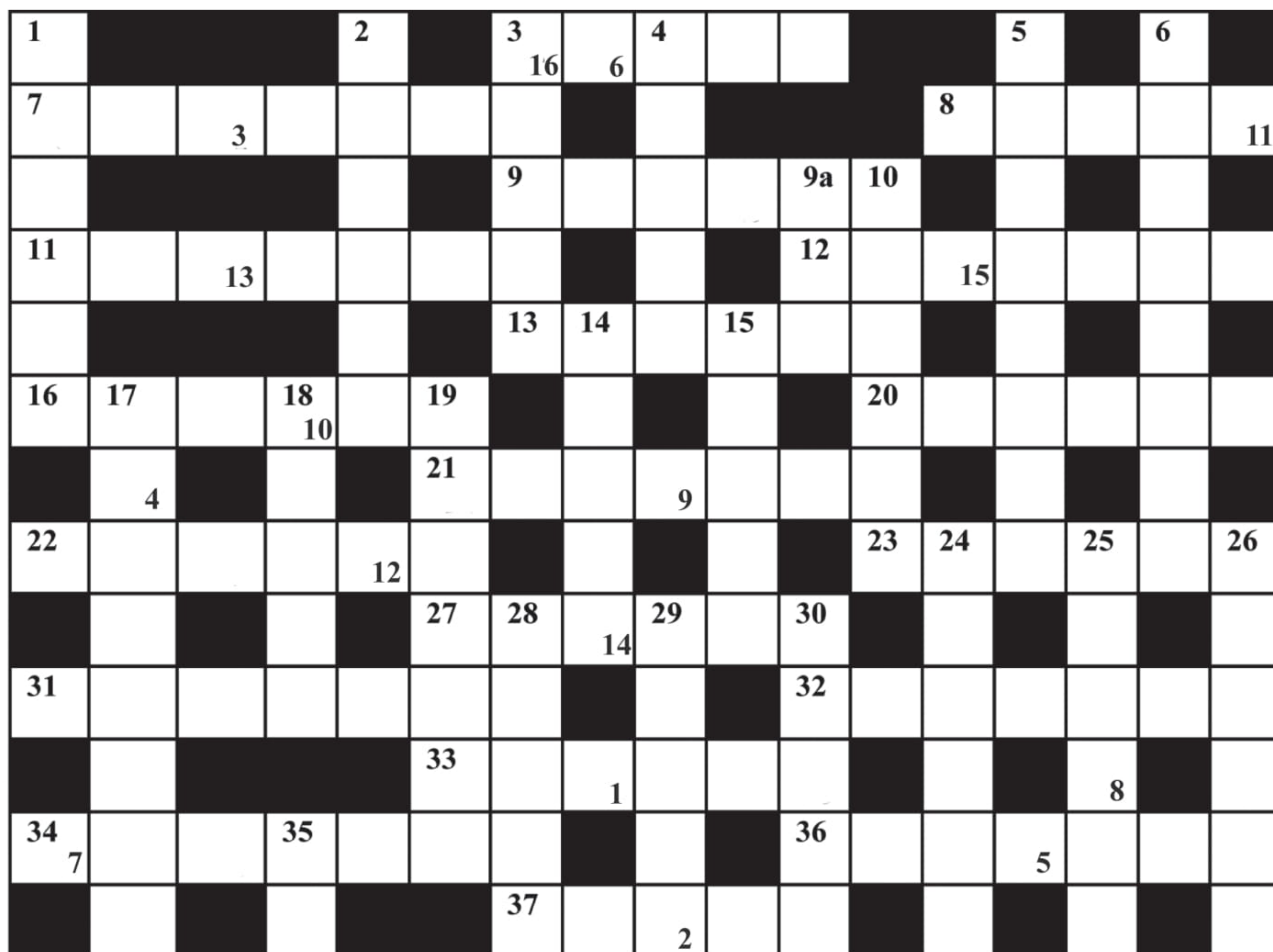
**Przyjmę ucznia
w zawodzie sprzedawca
Tel. 516 030 064**



*Zapraszamy zakłady pracy, elektryków
i odbiorców indywidualnych
do współpracy. Wykonujemy usługi
szycia firan na wymiar.*

***Duży wybór! Atrakcyjne ceny!
Zapraszamy!***

KRZYŻÓWKA NR 295



Poziomo: 3) niedobór w kasie, 7) długa lista np. życzeń, próśb, 8) przewozi pasażerów i towary, 9) obsada łodzi statku, 11) dodawana do herbaty, 12) propagator jakiejś idei, 13) stolica i największe miasto Rwandy, 16) straganik, 20) oddziela wyspę Wolin od stałego lądu, 21) na scenie, planie filmowym, 22) jedna z planet Układu Słonecznego, 23) bufonka, pozerka, szpanerka, megalomanka, 27) państwo Żydów, 31) cegła wystająca w murze, gzyms, 32) przepaść, stromizna lub prawie pionowa ściana skalna, 33) wyrażamy go często rześzystymi oklaskami, głośnymi krzykami, 34) rodzaj ciasta np. z makiem, 36) np. ubezpieczeniowa, kobieta szpieg itp., 37) zwisa z nosa.

Pionowo: 1) na ramionach turysty, 2) starocie, 3) rodzaj pisaka, 4) może być alkoholowy, papierosowy itp., 5) wielka bitwa w czasie marszu w 1812 r. Napoleona na Moskwę, 6) jeden z przypadków, 9a) mały ptak z czerw-

nym brzuszkiem, 10) niemiecka firma produkująca cenione obuwie sportowe i odzież sportową, 14) sławna drużyna piłki nożnej z Mediolanu, 15) rzeka we Francji (ułoż z liter: a, e, i, n, s), 17) sito, 18) to też pojazd z silnikiem, 19) ludożerca, 24) nadmuch powietrza, 25) wieża warowna w dawnych zamkach, 26) eskimoski skafander, 28) rezerwa, 29) kwitnie tylko raz, 30) dodatkowy koń albo dawny ordynans konny, 35) w pasiece.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu krątek uszeregowane od 1 do 16 utworzą rozwiązanie, które jest dokończeniem frazy: „30”.

Rozwiązanie prosimy nadesłać do redakcji w ciągu dwóch tygodni od ukazania się miesięcznika.

Rozwiązanie krzyżówki nr 294 brzmi: **„DO WIOSNY BLISKO”**. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie wylosował **Krzysztof Lórych z Bukówca Górnego. GRATULUJEMY!**

Miesięczne Pismo Społeczno - Kulturalne Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach. Redaguje: Zespół.

Redaktor naczelny: Amadeusz Apolinarowski. Skład komputerowy i opracowanie graficzne: Maria Helińska.

Foto: Amadeusz Apolinarowski, Dominika Jerzyk. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru i skrótu tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Adres Redakcji i Wydawcy: Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach, ul. Kurpińskiego 29, tel. 65 52 52 965, e-mail: naszejutro@wloszakowice.pl, www.wloszakowice.pl.

Druk: Drukarnia „HAF”, Aleja Konstytucji 3 Maja, 64-100 Leszno. Nakład: 1.150 egz.



OGRODNICTWO

ŁUKASZ KAMINIARZ

BUKÓWIEC GÓRNY

UL. LUDWIKA MARCINKA 41

zatrudni

osoby do pracy przy uprawie pomidorów.

Praca stała, ubezpieczenie.

Tel.: 603 855 199

ŻWIROWNIA **Włoszakowice** **i Jezierzycie Kościelne**

www.zwirlech.pl



Kruszywo sortowane – żwir 0-2,
kamień 2-8, 8-32. Żwir, piasek, pospółka,
podsypka, humus, ziemia pod trawę,
ziemia na wyrównanie terenu.

Kruszywo budowlane – gruz kruszony,
tłuczeń 0-31,5. Usługi – roboty ziemne, wykopy,
nawożenie i równanie terenu koparką,
ładownicą, samochody ciężarowe,
rozbiórka budynków itp.

Lech Głuszak
64-140 Włoszakowice
ul. Wolności 15
tel. 691 098 120; 609 960 728

INDYWIDUALNA PRAKTYKA **POŁOŻNICZA**

mgr Halina Kołodziejek

położna środowiskowo-rodzinna
Certyfikowany Doradca Laktacyjny

- kontrakt z NFZ
- wizyty domowe
- opieka nad ciężarną od 21 tygodnia ciąży
- opieka nad noworodkiem i położnicą
- opieka w schorzeniach ginekologicznych i onkologicznych



Leszno, ul. Ogrody 14/2
tel. 65 520 68 14, kom. 605 135 610
e-mail: halina.k@plusnet.pl





Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach obsługuje Tarczę Finansową dla przedsiębiorców!

Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach obsługuje mikro oraz małe i średnie przedsiębiorstwa w ramach uruchomionego przez rząd programu Tarczy Antykryzysowej. Dla najbardziej zagrożonych przedsiębiorstw trafi 75 miliardów złotych.



Złóż wniosek o dofinansowanie w ramach Tarczy Finansowej PFR

Przedsiębiorcy będący Klientami Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach mogą składać wnioski poprzez **system bankowości internetowej** w naszym banku. Składanie wniosków odbywa się wyłącznie w wersji online.

Z rządowego wsparcia Tarczy Finansowej za pośrednictwem Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach mogą skorzystać firmy, które m.in. nie zalegają z płatnościami podatków i składek na ubezpieczenia społeczne i odnotowały spadek przychodów o co najmniej 25% w dowolnym miesiącu po 1 lutego 2020 roku w porównaniu do poprzedniego miesiąca lub analogicznego miesiąca ubiegłego roku.

Więcej na stronie internetowej PFR: <http://pfr.pl/tarcza> oraz na stronie Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach: <https://bswloszakowice.pl/>

Finansowaniu podlegają: bieżąca działalność oraz zakup urządzeń i innych środków trwałych niezbędnych do prowadzenia działalności gospodarczej.

O subwencję w Tarczy Finansowej dla **mikrofirm** mogą ubiegać się przedsiębiorstwa zatrudniające do 9 pracowników i generujące roczny obrót poniżej 2 mln EUR.

CO ZYSKUJESZ? Środki są bezzwrotne do 75% subwencji po 12 miesiącach pod warunkiem prowadzenia działalności i utrzymania poziomu zatrudnienia w ciągu 12 miesięcy.

O subwencję w Tarczy Finansowej dla **małych i średnich firm** mogą ubiegać się przedsiębiorstwa zatrudniające od 10 do 249 pracowników, przy rocznym obrocie do 50 mln EUR.

CO ZYSKUJESZ? Środki są bezzwrotne do 75% subwencji po 12 miesiącach pod warunkiem prowadzenia działalności, utrzymania poziomu zatrudnienia w ciągu 12 miesięcy oraz zanotowania straty na sprzedaży.